Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 28 — Kraków, poniedziałek 3 lutego 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Świadectwo dla Sejmu

Dziś po zakończeniu prac komisji nad budżetem można już mówić o kompromitacji sanacji i jej organów, kompromitacji potwierdzonej przez jednego z czołowych mężów sanacji przez najlepszego chyba znawcę sprawy: przewodniczącego komisji budżetowej posła Byrkę. Trzeba było czytać tak! „Kurjer Poranny" lub „Gazetę Polską" albo choćby „Czas" i inne pomniejsze pisma sanacyjne, aby przekonać się o — bez przesady — najwyższym szczycie złej woli wobec prac tej komisji, przedstawiającej w miniaturze stosunki partyjne w Sejmie. Nie było dość lekceważących i obraźliwych wyrażeń, którychby wobec komisji nie użyto; każde jej głosowanie okrzyczano jako dowód „rozgrywki z rządem", jako „rzucanie rządowi kłód pod nogi", jako „utrudnienie rządowi pracy" itd. Szczególnie używano sobie na większości komisji z okazji zmian w budżecie po stronie dochodów i wydatków, a najsilniej w związku z obcięciem paru funduszów dyspozycyjnych.

A jednak sanacja nie miała racji — to usłyszała z tak kompetentnych ust p. Byrki! Jego wynurzenia w piątek po ostatecznem zakończeniu prac komisji wobec członków klubu sprawozdawców sejmowych są wprost **pogromem tych wszystkich ludzi i opinji przez nich o pracach komisji wygłaszanych.** Nie dziw też, że ta prasa albo zupełnie te wynurzenia, tak dla niej nieprzyjemne, pominęła albo je podała w takim skrócie, że właściwy ich sens zaginął.

Przedewszystkiem p. Byrka stwierdził, że komisja miała wszystkiego 24 dni do obrad — straciła cały miesiąc od 5 listopada do 5 grudnia przez odroczenie sesji na miesiąc. W ciągu tych 24 dni komisja odbyła 44 posiedzeń, pracując dosłownie dniem i nocą i to podczas gdy jej członkowie niejednokrotnie musieli w tychsamych dniach brać udział w plenarnych posiedzeniach Sejmu i w innych komisjach.

Dalej stwierdza p. Byrka, że dyskusja w komisji stała na **bardzo wysokim poziomie,** że obrady cechowała **głęboka fachowość,** a więc przeciwieństwo tego, co sanacja wypisywała o „nieukach", o babraniu się w rzeczach, o których się nie ma pojęcia. W komisji zasiadają posłowie wyrobieni, pracujący tam od szeregu lat, a w tym specjalnie roku wszystkie prawie referaty prowadziła opozycja w sposób naprawdę imponujący.

Najcięższe zarzuty robiono opozycji z tej racji, że ośmiela się robić zmiany w preliminarzu, że podwyższa dochody a obcina wydatki, że nie liczy się z konjunkturą obecną i możliwą w przyszłości itd. Na to odpowiada p. Byrka: „Pesymiści zarzucają komisji zbyt optymistyczne wyciągnięcie dochodów. Gdyby się jednak ich przewidywania sprawdziły i konjunktura dalej się psuła, to nierealne okazałyby się **dochody nawet i bez tych podwyżek, jakie wprowadzono na komisji.** Budżet jest niewątpliwie nastawiony na pewną konjunkturę, co szczególnie widać w zwiększeniu dochodów z przewozów kolejowych i skreśleniach inwestycyjnych w kolejach i monopolach". Wynika z tego rzecz prosta: taksamo jak rząd, układając preliminarz przed 6—7 miesiącami, nie mógł przewidzieć konjunktury, komisja nie może ręczyć, czy jej obliczenia w styczniu będą **realne w grudniu czy nawet w marcu przyszłego roku** — budżet przecież obowiązuje do końca marca 1931 r.!

Najkapitalniejszą odprawę daje p. Byrka na zarzuty co do skreśleń w funduszach dyspozycyjnych. On, członek BB, nie widzi w tych skreśleniach ani animozji ani nieszczęścia i stwierdza, że komisja odnosiła się do swoich prac wyłącznie tylko rzeczowo, a w sprawie funduszów dyspozycyjnych specjalnie: „rzeczowe umotywowanie tych funduszów jest niemożliwe już dlatego, że **się nie zna wydatków, na których pokrycie one służą,** wskutek tego te pozycje muszą mieć do pewnego stopnia **charakter polityczny.** Jeśli jednak większość komisji zdecydowała się tu na obcięcia, to i tu można do pewnego stopnia przypisać im **objektywizm** o tyle, że przy redukcjach kierowała się **wysokością tych wydatków w budżecie zeszłorocznym lub z czasów poprzednich".** I o to było tyle krzyku! Dlaczego np. w r. 1930/31 ma być w Polsce szpiegostwo — na to ma iść przeważnie fundusz dyspozycyjny min. spraw wojskowych — większe niż w ub. roku, kiedy Sejm uchwalił, jak obecnie, 6 miljonów? Dlaczego Sejm wogóle ma być mniej dbałym o bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne aniżeli rząd, jak twierdzi prasa sanacyjna?

Wynurzenia p. Byrki są **klasycznym przykładem zakłamania prasy sanacyjnej** i tych, którzy pociągają za kulisami ją za sznurek. Sugeruje się społeczeństwu, że robi się „na złość", a pokazuje się coś zupełnie przeciwnego — zresztą i poza p. Byrką przyznał p. minister Matuszewski, że się w komisji budżetowej czegoś nauczył. Ale prasa sanacyjna nie nauczy się, bo kłamstwo jest jej do życia potrzebne.

Mała omyłka a zasadnicza rzecz

W numerze z daty 1 lutego zamieściliśmy sprawozdanie Instytutu dla badania konjunktur i cen, które kończyło się zdaniem: „Ponieważ ogólne warunki ekonomiczne są zdrowe, przeto oczekuje się stosunkowo szybkiej poprawy sytuacji".

Wielka powstała radość w całym narodzie. — Jakże się nie cieszyć, kiedy się stwierdza: 1) zdrowe warunki ekonomiczne, 2) szybką poprawę? Wszyscy „pesymiści", którzy ani pierwszego nie widzą, ani drugiego się - przynajmniej tak szybko — nie spodziewają, zostali pobici na głowę — rząd sanacyjny, który tę poprawę przygotował, był cudowny, znakomity, zbrodnią było jego obalenie.

W 24 godzin później — smutne rozczarowanie. Oto PAT przyniósł następujące sprostowanie:

„Ponieważ komunikat Instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen o sytuacji gospodarczej z dnia 28 bm. był nieściśle interpretowany przez niektóre organy prasy, Instytut wyjaśnia, że ostatni ustęp komunikatu, brzmiący: „Ponieważ ogólne warunki ekonomiczne są zdrowe, przeto oczekuje się stosunkowo szybkiej poprawy sytuacji" — *dotyczy nie Polski, lecz Stanów Zjednoczonych*".

Kapitalna różnica: Polska a Stany Zjednoczone! Ostatecznie nie mamy znów tak bardzo powodu i potrzeby łamać sobie głowy nad konjunkturą w Stanach Zjednoczonych, dadzą sobie tam i bez nas radę, ale w Polsce — to co innego: tu ani ogólne warunki ekonomiczne nie są zdrowe ani nie można oczekiwać stosunkowo szybkiej poprawy sytuacji.

Jak można mówić o zdrowych warunkach gospodarczych, kiedy codziennie słyszymy — mówiono o tem w komisji budżetowej i mówił o tem p. Bartel wobec delegacji Centralnej Komisji Związków zawodowych — że z powodu upadku siły konsumcyjnej wsi produkcja nasza musiała spaść: niema zbytu, zmniejsza się produkcja. — A co oznacza zmniejszenie się produkcji, wiemy: *blisko ćwierć miljona bezrobotnych już mamy,* a co będzie dalej, wie Pan Bóg, nie zaś rząd. Nie można bowiem uwierzyć, aby środki dla ratowania rolnictwa — przez podniesienie cen zboża: tani kredyt, rezerwy i elewatory zbożowe itd. funkcjonowały tak raptownie, aby to polepszenie przyszło z tygodnia na tydzień. W tem właśnie leży rozpacz sytuacji, że ludzie nie wierzą w szybką poprawę sytuacji, bo nie widzą skutecznych do tego środków, przynajmniej *nie* na krótką metę.

Marna to pociecha, którą ciągle nam powtarzają, że gdzieindziej nie jest lepiej. Prawda, w Austrji, Niemczech, Anglji bezrobocie także jest wielkie, ale tam coś przynajmniej się robi, aby je zwalczyć. Tam nie uważają zasiłków za najskuteczniejszą broń w walce z bezrobociem; tam *zwalczają nie jego skutki, a przyczyny* — u nas stwarza się nowele do ustawy zasiłkowej, w Anglji stwarza się okazje do pracy.

Takie błędy, jak powyższy nie są naturalnie w stanie zaciemnić sądu ludzi znających się na rzeczy, ale wprowadzają w błąd, wzbudzają nieuzasadnione nadzieje w ludziach, czytających gazety, a mających z przyzwyczajenia respekt przed urzędowo ostemplowanemi informacjami. Niejeden, czytając wieść o szybkiej u nas poprawie sytuacji, pocieszył się w obecnej swej nędzy, że przecież będzie ona miała szybko koniec. W tem właśnie leży tragedja, że i tej pociechy ludziom dać nie można, gdyż u nas, mówiąc bez ogródek, używa się niezdatnych środków do osiągnięcia celu — poprawy. Że w Ameryce będzie lepiej — kogo to wzruszy? Że u nas jest źle — ile miljonów wskutek tego cierpi?

Oświadczenie tow. posła Żuławskiego

W ostatnich dniach otrzymuję od ludzi, których działalność i kwalifikacje moralne poruszyłem w dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy, szereg listów z pogróżkami, noszących często charakter *zwykłych paszkwili.*

Na listy te nie myślę reagować. Ani p. Nadziei, ani p. Bogusławskiego, ani p. Schnala, ani p. Zielińskiego nie znałem, nie znam i nie mam ochoty poznawać.

Jeśli zająłem się ich osobami, to tylko *z obowiązku posła w stosunku do ludzi, zajmujących publiczne stanowiska.*

Wszystkie podniesione przeciwko nim zarzuty *w całości podtrzymuję.*

W imię prawdy, mogę sprostować tylko jedno, mianowicie, że komisarz Kasy Chorych w Chrzanowie jeździł do Lwowa w „sprawach urzędowych" nie — jak to podał mój informator — niemal co tydzień, czem uczul się p. komisarz obrażonym, lecz niemal *co miesiąc,* ale zato *na czas nieraz dość długi. Sądzę,* że to istoty rzeczy nie zmienia.

Zygmunt Żuławski.

Sprawa progów kolejowych

Warszawa, 1 lutego.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu pos. tow. Hausner referował sprawozdanie komisji nadzwyczajnej dla zbadania sprawy zakupno przez ministerstwo komunikacji progów kolejowych. Tow. Hausner oświadcza, że komisja miała do zbadania materjał nadzwyczaj trudny, wchodzący w zakres handlu, stosunków gospodarczych, a także spraw personalnych. Komisja zdobyła się na bezstronność i rzeczowe traktowanie i proszę, ażeby Izba również rzeczowo odniosła się do całej sprawy. Komisja odbyła 38 posiedzeń w Warszawie, 2 w Krakowie, 2 we Lwowie i 2 w Wilnie, rozpatrywała dziewięć memorjałów i przesłuchała około 35 urzędników, a czternastu przedstawicieli przedsiębiorców bądź jako rzeczoznawców, bądź jako świadków. Przytaczam to jako odpowiedź na pewne ataki prasy, która dość krytycznie odnosiła się do prac komisji.

W całej sprawie administracja państwowa, która powinna występować jako jedna całość w charakterze kupującego podkłady,

TEJ JEDNOLITOŚCI NIE OKAZUJE.

Niema należytego kontaktu między ministerjum komunikacji a ministerjum handlu, które zawiera umowy drzewne z zagranicą. I tak ministerstwo komunikacji nabywa znaczną ilość progów właśnie na parę dni przed wypowiedzeniem traktatu z Niemcami, co oczywiście musiało mieć wpływ na ceny na rynku drzewnym. Także należytego kontaktu z ministerstwem rolnictwa nie było. — Sprawność administracji również pozostawiała wiele do życzenia. Korespondencja między ministerstwem komunikacji a dyrekcją lasów we Lwowie trwała od września 1927 do listopada 1928 i wkońcu okazało się, że lasy państwowe progów nie dostarczyły. Wobec rozwoju biurokracji i małej sprawności nic dziwnego, że w naszej administracji powstawały pewne nastroje, o których mówił na komisji p. inżynier Hummel. Rozpowszechniano opinię, że grozi katastrofa, że nie będzie progów, gdyż zabrakło sosen, dębów. Chwytano się różnych sposobów wyjścia, robiło się nawet przez trzy miesiące próby z progami żelaznemi, ale pokazało się, że jeden próg będzie kosztował 30 zł. Na szczęście katastrofy nie było, o czem przekonało się ministerstwo, kiedy rozpisało dostawę na olbrzymią ilość

7 MILJONÓW PODKŁADÓW W JEDNYM ROKU

i wtedy przedsiębiorcy i dostawcy cisnęli się do tego przetargu. Komisja, jak to wynika ze sprawozdania, doszła do bardzo ujemnego sądu o byłym dyrektorze Ciechanowieckim. Tymczasem główna inspekcja w chwili, kiedy prace komisji miały się już ku końcowi, orzekła, że nie znalazła nic, coby wskazywało na złą wolę lub karygodne niedbalstwo p. Ciechanowieckiego i że niema podstawy do pociągnięcia go do odpowiedzialności na jakiejkolwiek drodze.

Następnie mówca przedstawia machinacje dostawców w związku ze zmieniającemi się konjunkturami na drzewo. Oto jeden z tricków dostawców:

„W jesieni 1926 ministerstwo rozpisuje przetarg we wszystkich dyrekcjach. W porównaniu z poprzednią ceną 3 zł. 80 gr. przetarg uzyskuje cenę 4'15 do 4'70. Jest to cena w takich warunkach dobra i po tej cenie mogło ministerstwo zakupić podkłady na rok 1927. Ministerstwo jednak nie zorjentowało się w sytuacji i w listopadzie unieważniło ten przetarg, polecając dyrekcjom, aby weszły w rokowania bezpośrednio z przedsiębiorcami, wyznaczając cenę 4'30 zł. Tymczasem konjunktura rośnie. Przedsiębiorcy wprawdzie stanęli do rokowań, ale zgodzili się tylko na mniejsze dostawy, czekając na zmianę ceny. O ile zawierają umowy, czynią to z zastrzeżeniem, że jeżeli w którejkolwiek dyrekcji ministerstwo podniesie cenę, to ta cena będzie i dla nich obowiązkowa. W tej sytuacji ministerstwo popełnia dalsze błędy. Można było, mając w spadku po ministrze Chądzyńskim dwa i pół miljona podkładów, spokojnie ukrócić zapędy przedsiębiorców".

Następnie referent przedstawia brak wszelkiej orjentacji w ministerstwie o tem, co się dzieje na rynku drzewnym, a co zostaje doskonale przez dostawców wykorzystane. Jak kartel drzewny wyzyskiwał tę nieznajomość rzeczy przez ministerjum świadczy następujący epizod:

„Kartel targuje się o wysokość kontyngentu, ciągle trzyma ministerstwo w mniemaniu, że podkładów niema i śrubuje przez to cenę. W ciągu trzytygodniowych rokowań zjawia się ni stąd ni zowąd spółka niejakiego Szalita i ofiaruje tę samą ilość podkładów. Kartel spuszcza natychmiast cenę z 9 na 8'78 zł., ale powiada: „Panie ministrze, ratuj pan nasz przemysł polski, bo tamten, to jest kapitał obcy, który zniszczy najpierw nas, a później ministerstwo i skarb państwa". Ministerstwo oczywiście zgodziło się na 8'78 zł., zawarło umowę, a później dowiadujemy się, że ów p. Szalitt

UMIEŚCIŁ SIĘ JUŻ W KARTELU

z dostawą wysoką, bo na około 1 miljon podkładów".

Mówiąc o braku kontaktu pomiędzy poszczególnemi ministerstwami, co spowodowało wtargnięcie do dostawy progów całej zgrai dostawców, referent konkluduje:

„Co się tyczy lasów państwowych, to już wspominałem, że brakło kontaktu należytego z ministerstwem komunikacji. Komisja proponuje, ażeby ministerstwo rolnictwa przyjęło na siebie zobowiązanie stałego zaopatrywania ministerstwa komunikacji w podkłady tak, żeby połowa zapotrzebowania była pokryta, a to po cenie kosztu własnego. W ten sposób ministerstwo komunikacji byłoby w nader korzystnej sytuacji wobec reszty dostawców".

Omówiwszy następnie działalność inżyniera Ciechanowieckiego, byłego dyrektora departamentu V, oraz próbę kalkulacji i analizy cen, mówca przeszedł do resume, w którem stwierdził, że polityka ministerstwa była błędna, że ministerstwo nie orjentowało się w konjunkturach, tolerowało

LEKCEWAŻENIE PRZEPISÓW

w niektórych dyrekcjach o przetargach, nie utrzymywało należytego kontaktu z ministerstwem rolnictwa i nie doceniło roli własnej, jako największego kupca na rynku wewnętrznym. Wszystkie te zarzuty są szczegółowo rozwinięte i stwierdzone przez komisję w szeregu punktów, które referent odczytuje, wnosząc w rezultacie w imieniu komisji następujące rezolucje:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji;

2) Sejm wzywa rząd, aby w sprawie zaopatrywania kolei polskich w podkłady skorzystał ze wskazań komisji;

3) Sejm wzywa rząd do poczynienia wszystkich zarządzeń, aby winni w myśl sprawozdania komisji pociągnięci byli przez właściwe władze do odpowiedzialności za szkody wyrządzone skarbowi państwa;

4) Sejm wzywa NIK, by na podstawie badań komisji i materjałów przez nią zebranych prowadziła dalsze prace w celu ustalenia wysokości strat przez skarb państwa poniesionych przy zakupie podkładów dla kolei na lata 1927, 1928 i 1929;

5) Sejm wzywa rząd, by ze wszystkich zarządzeń i ich wyniku zdał sprawę Sejmowi i w ciągu jednego roku.

Prócz tego jest wniosek mniejszości, aby rząd zarządził zbadanie sprawy przez właściwe organa, ustalił ewentualne straty, wyciągnął z tego odpowiednie wnioski i zdał Sejmowi sprawę do roku.

Poseł Sobolewski (BB) zarzuca referentowi błędy w kalkulacji i wskutek tego sprawozdanie opiera się na cyfrach fantastycznych, że sprawozdanie było robione na kolanie, że nie uwzględniono w sprawozdaniu mnóstwa czynników i wskutek tego referent doszedł do „olbrzymich strat". Dalej mówca kwestjonował zeznania niektórych świadków z pośród dostawców, nie wyłączając nawet świadka, którego sam polecił komisji przesłuchać. Niektóre zeznania były aktem zemsty konkurentów.

Wkońcu przemawiał

MINISTER KUEHN,

dając szereg wyjaśnień. Przemówienie swe p. minister zakończył jak następuje:

„Sprawa podkładów jest trudna i mogą się zdarzać pewne błędy bez złej woli, co stwierdza referent komisji w sprawie p. Barwicza. Tak samo nie mam pewności, czy osoba p. Ciechanowieckiego może być już teraz oskarżona o nadużycia karne. Zdaje mi się, że komisja, która mówi o winie, nie wymieniając nazwisk i nie podając, na czem polega wina, przedwcześnie mówi o takiej winie. Będzie to można dopiero stwierdzić po dokończeniu badań i przesłuchaniu świadków z wiedzą oskarżonego".

O ZWOLNIENIE KOMUNISTYCZNEGO POSŁA

Poseł Podoski (BB) referował wniosek przekazania ważności mandatu poselskiego p. Arona Spitzberga Sądowi Najwyższemu. W chwili przyznania mu mandatu po Henryku Bitnerze p. Spitzberg już nie posiadał prawa obieralności, gdyż został przez sąd w Piotrkowie skazany na trzy lata więzienia za działalność antypaństwową.

Przeciwko wnioskowi referenta przemawiał poseł Rożek (frakcja komunistyczna), który plótł koszałki - opałki i został przywołany do porządku przez marszałka.

Wniosek referenta przyjęto 83 głosami przeciwko 59.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 przedpołudniem.

Co jeszcze mówił p. minister Zaleski o naszej polityce zagranicznej

W dalszym ciągu swego expose na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji zagranicznej p. minister Zaleski mówił o

MNIEJSZOŚCIACH NA TERENIE LIGI NARODÓW,

dalej o gwarancjach międzynarodowych, o konferencji haskiej — kładąc główny nacisk na zniesienie okupacji Nadrenji — z szczególnym naciskiem podniósł

WSPÓŁPRACĘ POLSKI Z FRANCJĄ

Dalej minister omawiał t. zw. umowę likwidacyjną z Niemcami z 31 października ub. roku oraz nasz stosunek do rządu sowietów zarówno polityczny jak i gospodarczy, wkońcu o naszych

ROKOWANIACH HANDLOWYCH Z NIEMCAMI.

Co do tych p. minister oświadczył: „Jak Panom wiadomo, handlowe rokowania polsko-niemieckie posunęły się tak daleko naprzód, że pozostała właściwie tylko jedna kwestja natury zasadniczej do rozstrzygnięcia, ażeby doprowadzić do finalizacji układu. Jest to kwestja zbytu trzody chlewnej na rynkach niemieckich. Pod tym względem strona niemiecka wysunęła pewne koncepcje, odbiegające od ogólnie przyjętych zasad w umowach handlowych. Dlatego też kwestja ta stała się przedmiotem bardzo zawiłej dyskusji i szczegółowych badań. Wiedzą Panowie dobrze, że rząd polski stoi stale na stanowisku zakończenia rokowań o traktat handlowy, dążąc do unormowania i w tej dziedzinie stosunków ze swym zachodnim sąsiadem. Długotrwałe rokowania zbytnio już się przewlekały. Rozumiemy bardzo dobrze, iż tego stanu niepewności przedłużać dalej nie możemy. Najbliższe dni przyniosą nam prawdopodobnie ostateczną decyzję: albo traktat zostanie zawarty, albo też rokowania zostaną uznane za niecelowe i delegacja rozwiązana."

Minister zakończył następującemi słowami:

Jak Panowie mogli sobie zdać sprawę z faktów, które tu oświetliłem, w polityce naszej pomimo trudności, pomimo wielu korektyw, jakie musieliśmy w tem naszem dziedzictwie przeprowadzać, posuwaliśmy się i posuwamy się stale naprzód.

Dużo jeszcze mamy do dokonania, wiele przeciwieństw polscy ministrowie spraw zagranicznych będą musieli usunąć. Krok za krokiem bez fanfaronady, ale w wytężonej a często znojnej pracy musimy postępować, aby

PAŃSTWU NASZEMU NALEŻNE MU MIEJSCE ZABEZPIECZYĆ I AUTORYTET JEGO STALE PODNOSIĆ I ROZSZERZAĆ.

Wierzę, że jest to droga, po której polityka nasza może się potoczyć, uzyskując wielkie rezultaty, ale dla ich osiągnięcia dwa są niezbędne warunki: pierwszy, to aby naród cały stanął do tej pracy i aby zrozumiał, że wielkiej naszej siłe liczbowej, wielkiej rozległości naszego kraju winien odpowiadać i stan ekonomiczny oraz poczucie świadomości politycznej i umiłowanie odrodzonego państwa — kierownicy naszej polityki wsparci o taką wolę i współpracę narodu — niewątpliwie zawsze silni będą w swych wystąpieniach nazewnątrz moralną siłą całego narodu, co znakomicie przyczyni się do powodzeniach ich poczynań. Drugi warunek to niezbędne wyodrębnienie polityki zagranicznej od wewnętrznych naszych sporów i waśni. Nawet tych sporów, które mogą być uważane za poważne spory i różnice poglądów na istotę ustrojowych naszych zagadnień. Powinniśmy precz od siebie odsunąć spory i rozbieżności, gdy przed forum zagranicznem interesu całego państwa bronimy.

Gdy wierni tym dwom warunkom wszyscy wytężymy siły w dbałości o zewnętrzny autorytet państwa, to niełylko Polska cała, ale i jej obywatele będą się cieszyli powagą w Europie i świecie.

* *

Przemówienie ministra Zaleskiego, tak niedwuznacznie, szczerze i jasno podkreślające pokojowość polityki polskiej, niewątpliwie wywrze jaknajlepsze wrażenie zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Mniej znany rekord amerykański

Mówi się powszechnie, że Stany Zjednoczone biją rekordy we wszystkich dziedzinach. Mają najwyższe domy i najbogatszych kapitalistów, najoryginalniejszych dziwaków i najpiramidalniejszych durniów (znane idjotyczne konkursy) itd. Gazety codziennie przynoszą wiadomości o nowych rekordach amerykańskich. Jest jednak jedna dziedzina w której kraina dolarów bije rekord bez wątpienia, ale, mimo to, ani ona sama się nim nie chwali, ani europejskie Kurjerki o nim nie bębnią. To rekord nędzy, nędzy straszliwej i beznadziejniejszej niż gdziekolwiek na świecie. O tym to rekordzie pisze na łamach berlińskiego, socjalistycznego „Abendu" jego korespondent nowojorski. Nie jest to żaden owoc mozolnych studjów. Poprostu opowiadanie o wyprawie do „Twodollardoctor", najtańszego w mieście lekarza, biorącego najwyżej 2 dolary za wizytę i odwiedzin u tegoż. Podajemy je poniżej w skróceniu.

„Tramwaje linji Cross-town (przecinającej miasto) mówią same za siebie. W całych Niemczech nie znajdziesz takich starych pudeł jak te, które przecinają wyspę Manhattan na której leży miasto Nowy Jork. Jest to długa, wąska wyspa. Wzdłuż niej biegną słynne aleje (Piąta, Parkowa, Broadway). Tuż obok nich przechodzi się od jednej krańcowości do drugiej, od niesłychanego przepychu do najstraszliwszej nędzy. Ale przecinające wyspę poprzecznie tramwaje Cross-town są, widać to na pierwszy rzut oka, przeznaczone tylko dla nędzarzy, dla wschodnich nowojorczan, którzy w zachodniej części miasta, pracują, włóczą się, żebrzą (o ile nie kradną, rabują lub mordują). Zachodni nowojorczanin nie interesuje się wschodem; chyba w teatrze.

Gorąco mi polecono dwudolarowego doktora, znalazłem po długich i usilnych poszukiwaniach w okolicy nieporównanie obydniejszej niż kiedykolwiek widziałem lub spodziewałem się ujrzeć. Sławne „slumy" w londyńskiem Whitechapel nie dają żadnego pojęcia o nędzy Nowego Świata (pewna „filantropka" angielska przerwała swoją działalność „dobroczynną" zwiedziwszy Whitechapel; dzielnica nędzarzy wydała się jej nie dość nędzna, by zasługiwać na jej litość). Cały wschód Nowego Jorku jest obrazem nędzy, ale prawdziwy podziemny Nowy Jork koncentruje się w Dolnem Mieście koło Bowery. Tam też znalazłem mojego doktora.

Pierwszy pacjent, którego spotkałem u dr. G. był to obandażowany trup. W poczekalni usłyszałem, że to był gangster czyli członek bandy szantażystów. Bandy te mają swój „kodeks honorowy". Nowy Jork jest podzielony na rejony i w każdym grasuje jedna banda. Nie wolno żadnemu „gangsterowi" dokonywać szantaży w obcym rejonie. Zabity, którego widziałem przekroczył tę zasadę i został zastrzelony.

Mały domek doktora zwraca na siebie uwagę, gdyż jest bardzo czysty i na ulicy-śmietnisku (wszystkie śmieci i odpadki są tam poprostu rzucane na ulicę) wygląda jak forteca hygjeny. Dr. G. zdaje się mieć równie szeroko rozgałęzioną jak oryginalną praktykę. Poczekalnia, w której porozwieszał wszystkie, nawet najmniej znaczące dyplomy, aby podejrzanych klientów napełnić respektem przed swoją wiedzą, wyglądają jak panopticum. Wszystkie osobliwości przyległych dzielnic były reprezentowane. Ten gatunek włochów i żydów, jaki można spotkać tylko w najgorszych uliczkach pod brooklyńskim mostem. Jakiś ormianin, jakiś grek, jacyś nieokreśleni syryjczycy przynoszący wszystkie smrody, jeszcze ohydniejszej, o ile to jest możliwe, dzielnicy syryjskiej za Hudsonem, chory włóczęga, pijak zatruty alkoholem i niedająca się opisać hołota z bezwarunkowo najgorszych „slumów" sąsiednich dzielnic, na które szeroko otwarte okna dawały zatrważający widok.

Railroad-flats! Czy znacie to samo w sobie wcale nieprzerażająco brzmiące słowo? Railroad znaczy kolej żelazna, a flat mieszkanie. Te zamieszkałe przez nędzarzy domy przypominają wagony pociągów towarowych, po cztery, pięć, sześć ustawione jeden na drugim i oświetlone tylko przez okna na przodzie i otwór w tyle. Wzdłuż środkowego korytarza leżą na prawo i lewo podłużne, ciemne, nieprzewietrzalne dziury, podzielone na 2 klitki. Frontowy „pokój", zatrzymuje lokator dla siebie, tylną klitkę podnajmuje się jeszcze nędzniejszym „sublokatorom", którzy się tam tłoczą jedni na drugich. Europejska nędza mieszkaniowa łączy się tam z amerykańskim brakiem miejsca. Tylko w Chinach żyją może ludzie tak gęsto (choć z pewnością nie tak wielu na jednej ulicy), co się zaś tyczy chińskiej dzielnicy w Nowym Jorku, to wygląda ona w porównaniu z powyżej opisanemi czysto i zamożnie i tak też jest w istocie. Jest wprawdzie jedna „okropna spelunka" chińska, ale ta istnieje tylko na pokaz dla wytwornych turystów spragnionych silnych wrażeń.

Równie przepełniona, równie brudna, równie hałaśliwa, jak wnętrze domów jest też i ulica. Niezliczona jest ilość ulicznych sprzedawców. Kto żyw, młody i stary, mężczyzna i kobieta, oferuje coś na sprzedaż. Góry tandety są do nabycia, ale nikt nie zdaje się mieć drobnej sumki aby cokolwiek nabyć. A wśród tego zamętu tłuką się chmary opuszczonych dzieci, wypędzanych, o ile tylko można na dwór z przepełnionych mieszkań i bezpańskich psów i kotów szukających jadła w pokrywającym ulicę gnoju. Ma się wrażenie, że brud, nędza i niedola wschodu i zachodu naznaczyły tu sobie spotkanie. Zaznaczyć należy że te railroadflats są przeważnie w takim stanie, że podług przepisów ustawowych winny być dawno zburzone i stoją tylko dzięki haraczowi, opłacanemu systematycznie przez ich właścicieli miejskim kontrolerom. Łapownictwo jest w rządzonej przez t. zw. demokratów gminie nowojorskiej straszliwe.

Dr. G. opowiedział mi wiele szczegółów o „filantropijnej" działalności w tych dzielnicach. W sąsiedztwie jest przytułek Armji Zbawienia, w którym można się przespać za 15 centów, ale nie 14, jakkolwiek okropną byłaby sytuacja osobnika mającego tylko 14 centów. Przytułek miejski umieszcza bezdomnego trampa w czystem łóżku i żywi go przez tydzień, póki tramp nie zdecyduje się rozbijać rano kamieni, a popołudniu szukać pracy. Aliści właśnie gdy nieszczęsny zaczyna się czuć na nowo człowiekiem, zostaje bezwzględnie wypchnięty z powrotem na ulicę. Jest już „poprawiony", filantropia skończyła swoje zadanie, a o pomocy społecznej niema w Ameryce mowy. I taki „poprawiony" z reguły spada niżej niż poprzednio. Bowery mission urządza dla wszelkiego rodzaju opryszków przyjęcia, zaczynające się od nabożeństwa, a kończące się kawą z ciastkami. Obecność na nabożeństwie jest nieodbitym warunkiem otrzymania poczęstunku. Zdarza się czasem, że przyjeżdżają z zachodu miljonerzy w autach, najczęściej silniej podchmieleni i rozrzucają dolary między tłum uliczny, który tworzy długie ogony przed każdemi miłosiernemi drzwiami, ale zachowuje swoje myśli dla siebie.

A co się dzieje ostatecznie z tymi wszystkimi ludźmi? Doktór wzruszył ramionami. Zdarza się czasem cud, że jakiś artystyczny lub handlowy geniusz wykwitnie z tego bagna. Ale tylko w najrzadszych wypadkach człowiek który się osiedlił lub urodził w Dolnem Mieście wydostaje się z niego. Bagno trzyma mocno swoje ofiary.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. J. Słowackiego: **„SZWEJK"**, przygody dzielnego wojaka austrjackiego podczas wojny światowej Jarosława Haszka.

Zanim przejdę do omówienia przeróbki scenicznej „Szwejka" — zatrzymam się nieco nad samą, oryginalną opowieścią jego przygód. Utwór — nieco, jak sądzę przereklamowany, ponieważ wyśmienicie odpowiada dominującej dziś tendencji pacyfistycznej. Ta „epopea" bowiem dzielnego żołnierza nie uderza w surmy jakiegoś „Arma virumque cano" — niema nic wspólnego z gromkiem opiewaniem czynów bojowych. Ani te pobite Austro-Węgry, ani to uczucie nienawiści, które oddawna tliło w sercach czeskich przeciw monarchji rakuskiej, ani przyrodzone skłonności Haszeka-humorysty nie mogły oczywiście w sumie wydać utworu, gloryfikującego oręż wojenny.

Wiele spotyka się utworów piętnujących barbarzyństwo wojny. Ale najpatetyczniejsze nawet tyrady nie mają, być może, tego wpływu na szerokie sfery czytelników, jak satyryczny śmiech, gdy się do niej dobierze. Chesterton, pisząc w obronie humoru tłómaczy, że ośmieszać wszystko poważnie — to znaczy czynić bożyszcze ze wszystkiego... Otóż Haszek szuka dla swoich celów materiału na tyłach i na froncie c. k. armji. Uzbierał całą kolekcję najrozmaitszych filarów skazanej na zagładę monarchji: szpiclów, żandarmów, starszyzny oficerskiej wraz z kapitalnemi dlań okazami lekarza, kapelana-pijanicy; zaprodukował nawet generała, uważającego za najważniejsze zadanie przy inspekcyjne przy wizytacji marsz-batalionów — regularne wyprawianie żołnierzy do latryn. A tymczasem ci żołnierze zamiast zapowiedzianego fasunku sera, czy salami dostają pocztówki — z widokiem cmentarzy wojennych na dowód troskliwości naczelnej komendy o poległych.

Kim jest Szwejk, „bohater" opowiadania i przeróbki scenicznej? W cywilu — handlarzem psów, któremu nie lada swady potrzeba, aby wmówić w snobów, chcących paradować z pięknemi psami, że posiada psiarnię rasową, gdy jest to zbieranina najpospolitszych brytanów. — Ta niepowszednia swada — to niezapominanie języka w krytycznej sytuacji, to sypanie, jak z rękawa: opowiadaniami, przykładami, dykteryjkami ratuje go w reg mencie z wielu opresyj. Utwierdza jego przełożonych w przeświadczeniu, że jest to chłop, trochę pomylony, jak opiewa zresztą wystawione mu przed wojną świadectwo lekarskie. Pozatem, chociaż popełnia on, jako „bursz" czyli ordynans oficerski, różne głupstwa i psie figle, uchodzi mu to nasucho, poczęści i ze względu na jego spojrzenia niewinnego baranka, czy zbaraniałego niewiniątka... Właśnie taki typ, nad którym unosi się pytanie: półgłówek czy kpiarz całą gębą jest dla autora cennym wynalazkiem: posiada on glejt bezpieczeństwa i... nie ginie przedwcześnie. Nadto przy konfrontacji z oficerami jest dla humorysty czemś wielce przydatnem, że właśnie taki andrusowaty gamoń o „niepełnej poczytalności" może wciąż w pole wyprowadzać gwiaździste szarże, mierzące swe rozumy na gwiazdki.

Styl Haszeka, jak podnosi tłómacz jego Szwejka p. Hulka-Laskowski, odznacza się wielką prostotą, unika wszelkich barokowych ozdób. Niewątpliwie raczej obfituje w zwroty barakowo-koszarowe, przyczem Haszek nie kropkuje drastycznych wyrażeń, lecz kropi je w pełnem brzmieniu. Humor jego skłania się ku grotesce i lubuje się w pomysłach mistyfikatorskich. Są to właściwości wielu utworów czeskich. Jedna np. z komedyj Fr. Langera opiera się w całości na efektach płynących z faktu, iż włamywacz, któremu nagły wybuch pożaru przerwał „robotę" i który, uciekając porywa z płonącego budynku dwoje dzieci, nieświadomych niebezpieczeństwa zostaje przez tłum, proklamowany bohaterem, co z narażeniem własnego życia skoczył w ogień, aby ratować te maleństwa, aż wkońcu ów włamywacz sam do swojego bohaterstwa zaczyna przykładać wagę. Cokolwiek przypomina to scenkę szpitalną, kiedy dzielny wojak Szwejk otrzymuje „liebesgaby" — dary od jakiejś rozentuzjazmowanej wdowy po generale...

Luźna struktura „Przygód" pozwala mnożyć epizody, a łatwość pisarska, wrodzona autorowi, wychodzi wkońcu... na szkodę utworu: jest on za rozwlekły — w dalszych partjach już nużyć zaczyna; bodajże i autor sam traci na werwie — trzeci tom jego powieści ma już wybitne cechy „inflacyjne".

Przeróbka sceniczna uczyniła ze „Szwejka" tem jaskrawszą groteskę, w której efektach zatopiło się w znacznej mierze to, co podsuwa lektura — zdolnemu do refleksji czytelnikowi. Ubyło w niej kilka znakomitych typów jak feldkurata (kapelana) jak nierównanego wachmistrza żandarmerji w Czechach, który aresztuje zabłąkanego Szwejka, ponieważ w instrukcji polecono żandarmom śledzić za mogącymi się uwijać po okolicy szpiegami rosyjskimi trudnymi do zdemaskowania, gdyż pochodzącymi z Czechów rosyjskich i przeto dobrze władającymi językiem czeskim. — Czego chce in-

Na odcinku komisarskim w Kasach chorych

JAK SIĘ DRĘCZY PRZY WYPŁACIE ZASIŁKÓW W KASIE CHORYCH W KRAKOWIE

Od jednego z członków Kasy, obecnie z powodu choroby na zasiłku, otrzymujemy następujące zażalenie:

Czy niema się kto tem zająć, aby ukrócić samowolę p. komisarza Kołkiewicza? Czy już jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę p. komisarza? Przecież to jest nasz pieniądz, dlaczegóż mamy być tak krzywdzeni? Proszę przyjść przypatrzeć się, jak chorzy pięknie stoją w ogonku do wypłaty, niczem żołnierze. Że ludzie omdlewają, jak to było w poniedziałek dnia 27 stycznia o godzinie 9 rano, to nic nie obchodzi p. komisarza, aby tylko jego rozporządzenie było w użyciu, nie troszcząc się, czy to jest dobre dla chorych czy nie. Czy to było źle, jak dawniej chory załatwił wszelkie formalności w pół godziny i miał już pieniądze w rękach a dziś na to trzeba trzech dni. Nie pytają, czy chory może tak długo czekać. Dawniej chory pościł według obrządku rzym.-kat. to jest w piątek, dziś chorzy poszczą według rozporządzenia p. komisarza w niedzielę, gdyż dawniej wypłata była w piątek i sobotę, to chory mógł zjeść kawałek mięsa w niedzielę. Teraz chory musi pościć w niedzielę, bo tak chce p. komisarz, ustanawiając wypłaty w poniedziałki i wtorki.

JAK SIĘ ZAKRZEWSKI WYWRÓCIŁ NA KOMISARSTWIE W DROHOBYCZU

Jak donieśliśmy, Stan. Zakrzewski usunięty został ze stanowiska komisarza Kasy w Drohobyczu. Na dwa dni przed pożegnaniem się z Kasą wypowiedział pisemnie posady wszystkim lekarzom Kasy, motywując, że niema czem płacić wysokich poborów, jednocześnie proponując zawarcie nowej umowy. Ten czyn na odchodnem, jest zemstą Zakrzewskiego na lekarzach. Mianowicie oddalił lekarkę tamtejszą dr. Barabaszową. Dzięki zakulisowym interwencjom z powodu usunięcia tej lekarki skończyło się na tem, że wyleciał z Drohobycza jak z procy. Do kobiet to ma szczególne szczęście. We Lwowie został przez kobietę wypoliczkowany, a teraz wraz z swojem komisarstwem wywrócił się również przez kobietę.

NIEMOŻLIWA MOŻLIWOŚĆ POD KOMISARSKIM RZĄDEM

Robotnik salinarny w Kosowie Józef Dywoniak uznany został przez lekarza kasowego za chorego z tem, by po okresie leczenia się przydzielić go przynajmniej na sześć miesięcy do lżejszej pracy. Zarząd salin tego nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że chory robotnik nie wyczerpał jeszcze ustawowego czasokresu leczenia i że dopiero po tym okresie zlecenie lekarskie mogłoby być wzięte pod uwagę. Dalej zarząd salin uzasadniał swoje stanowisko brakiem specjalnego działu dla rekonwalescentów w salinach oraz niemożnością zatrudniania ich ze względu na to, że do robót w salinach potrzebni są ludzie zupełnie zdrowi i fizycznie rozwinięci. Charakterystyczne jest w tej sprawie stanowisko Kasy chorych. Dnia 7 stycznia lekarz uznaje Dywoniaka za chorego i zaleca przydzielenie mu lekkiej pracy na 6 miesięcy, a już 27 tegosamego miesiąca uznaje się go za **zupełnie zdolnego do pracy**. Zarząd Kasy przekreślił prawo korzystania z leczenia i świadczeń ubezpieczonemu, licząc na przedwczesne spensjonowanie go przez kierownictwo salin. Obecnie robotnik ów niezdolny do pracy ciężkiej zależny jest od dobrej woli zarządu salin. Takie stosunki mogą istnieć za rządów komisarskich, gdzie komisarz decyduje o wszystkiem bez oglądania się na krzywdy i szkody, jakie wyrządza.

Powtórzenie się historji z miljonem „na walkę ze szpiegostwem“

Gdy w ub. r. Sejm obciął fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych o 2 miljony, prasa sanacyjna wszczęła alarm, że Sejm utrudnia rządowi walkę ze szpiegostwem. Zaczęto zbierać „dobrowolne składki“ i zebrano miljon zł., które przeznaczono — rozmaicie o tem mówiono, nawet w komisji budżetowej padnoszono zarzuty przeciw rozdziałowi tej sumy. Obecnie komisja budżetowa znowu obcięła z funduszu dyspozycyjnego min. spraw wojskowych 2 miljony i jest nadzieja, że Sejm tę uchwałę zatwierdzi.

Jeszcze to się nie stało, a już zaczyna się nowa agitacja za „dobrowolną“ zbiórką. I tym razem dawcami mają być przeważnie urzędnicy jako - z wiadomych powodów — najmniej odporni wobec wymagań swych szefów. Początek tej „akcji“ daje w *Krakowie prezydjum miasta, które rozesłało do naczelników Wydziałów magistratu następujący okólnik:*

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa jako władza administracji ogólnej I. instancji L. 737/30 IV. Kraków, dnia 24 stycznia 1930 r. Do Pana Naczelnika w Krakowie. Zaproszony przez Prezesa Zarządu Wojewódzkiej Federacji Związku Obrońców Ojczyzny o zorganizowanie miejskiego Komitetu zbiórki drugiego miljona na Fundusz dyspozycyjny Ministra Spraw wojskowych zapraszam Pana do powyższego komitetu. Zawiadamiając o tem uprzejmie, upraszam o osobiste interesowanie się tą sprawą i zorganizowanie zbiórki wśród swego służbowego otoczenia. Uzyskaną kwotę proszę wpisać do listy składek, którą obiegowo roześle Sekretarjat prezydjalny. Prezydent m. w. z. (Podpis)“.

Zapytujemy niniejszem, czy taka presja na urzędników należy do obowiązków urzędników prezydenta miasta w. z.? Dodać należy, że na odwrotnej stronie powyższego „okólnika“ są odpowiednio pollniowane rubryki do wypełnienia nazwiskiem, charakterem służbowym, datkiem i t. d. „dobrowolnego“ ofiarodawcy. Jak nas zapewniają, okólnik ten wywołał wśród urzędników — nawet sprzyjających sanacji — oburzenie z powodu wywieranej na nich presji.

strukcja — to musi się znaleźć — i Szwejk zostaje przymknięty i pasowany na sztabowca armji rosyjskiej, ponieważ błąka się po okolicy i... umie po czesku...

Z pewnemi zmianami, dotyczącemi i różnych figlów Szwejka wykrojono z powieści kilkanaście obrazków.

Inscenizacja na naszej scenie wypadła dowcipnie, wyzyskując groteskowość tego ekstraktu scenicznego. Obrazy bardzo żwawo następowały po sobie. Szwejk Jaracza doprasza się o cały szereg zdjęć fotograficznych, z których powstać może album różnych wyrazów twarzy doskonałego typu „ofermy“. Kapitalne było i jego dobroduszne gawędziarstwo i „podniosłe okrzyki“ w początkowych scenkach. Obok warszawskiego gościa występował w „Szwejku“ z poza grona naszego personalu monologista p. Wyrwicz, z zamiłowaniem — może trochę przedłużającem tę scenę — odtwarzający postać lekarza. Pozatem zmobilizowani zostali wszyscy artyści naszej sceny, począwszy od najmłodszych roczników, aż do weteranów — niektórzy spełniali po kilka zadań — trudno ich zatem wymieniać. Ról kobiecych niewiele i nieznaczne. Dwie spotykające się rywalki w mieszkaniu pięknego porucznika Lukasza (p. Hierowski) — pp. Mielęcka i Kostecka, z których druga w tekście scenicznym asekuruje się przed delożowaniem za pomocą ciągłego rozbierania się, p. Kosmowska w towarzystwie p. Miedońskiej — reprezentująca groteskową postać „dobroczynnej“ generałowej. Ludowe sfery zaś reprezentowały: zerkająca na wojaków kuchareczka (p. Osuchowska) i szynkarka (p. Zalewska), która w przeróbce scenicznej stopiła się w jedną osobę z posługaczką Szwejka Müllerową.

Zastępca.

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY MINISTER OŚWIATY W PRUSIECH — SOCJALISTA

Jak przed kilku dniami pisaliśmy, w toku rokowań o rozszerzenie koalicji i rządu w Prusiech socjaliści postawili żądanie, aby minister oświaty dr. Becker (demokrata) ustąpił, a ministerstwo żeby przypadło socjalistom. Żądanie to zostało spełnione: we czwartek dr. Becker poddał się do dymisji, a następcą jego został mianowany Adolf Grimme, dotychczasowy zastępca przewodniczącego kollegium szkolnego prowincji brandenburskiej. Minister Grimme jest z zawodu nauczycielem gimnazjalnym, liczy obecnie 41 lat, a do partji soc. dem. należy jeszcze od swych uniwersyteckich czasów.

Ta nominacja nie spowodowała jednak zmiany w koalicji pruskiej. Próba wciągnięcia do koalicji partji niemiecko-ludowej rozbiła się, ponieważ prezydent ministrów tow. Braun odmówił jej dwóch tek, godząc się tylko na oddanie jej teki handlu i stanowiska ministra bez teki.

KONFLIKTY W ŁONIE RZĄDU FRANCUSKIEGO

Donoszą z Paryża że w radzie ministrów wywiązał się poważny konflikt między Briandem, a Tardieu z jednej strony, a Cheronem i Loucheurem z drugiej. Briand jak wiadomo wyjechał nagle i niespodziewanie z Londynu. Przyczyną tego kroku ma być fakt, że premjer Tardieu usunął go w czasie rokowań na drugi plan i pokrzyżował zupełnie jego najnowszą (od czasu dojścia rządu MacDonalda do władzy) politykę zbliżenia się do Włoch. Briand nie chce znosić ingerencji Tardieu w swoim resorcie. Podobnie silne naprężenie panuje między ministrem pracy Loucheurem a ministrem skarbu Cheronem z powodu systematycznego sabotażu prowadzonego przez Cherona przeciwko ustawie o ubezpieczeniach społecznych (dotąd nie było we Francji żadnych ubezpieczeń społecznych).

ORĘDZIE NOWEGO RZĄDU HISZPAŃSKIEGO

Nowy rząd rozesłał do prasy półoficjalny komunikat następującej treści: Rząd zebrał się pod przewodnictwem króla, ministrowie złożyli przysięgę, poczem premjer Berenguer złożył sprawozdanie ze swojej akcji mającej na celu ukonstytuowanie się gabinetu, podkreślając, że dzięki ułatwieniom jakie znalazł, mógł w szybkiem tempie stworzyć nowy rząd. Następnie premjer nakreślił ogólne linje polityki nowego rządu, który dążyć będzie *do pacyfikacji umysłów i zaspokojenia potrzeb administracyjnych kraju*, starając się z jak najlepszą dobrą wolą i w miarę sprzyjających okoliczności osiągnąć tak pożądane prawne unormowanie stosunków *w drodze konstytucyjnej*. Skład nowego gabinetu powitany został życzliwie przez opinję publiczną. Prasa wszystkich odcieni przyklaskuje wyborowi gen. Berenguera, podnosząc jednomyślnie zasługi jego.

NACISK SOWIETÓW NA CHINY

Zarówno w prasie sowieckiej jak i w centrach fabrycznych prowadzona jest kampanja za wymuszeniem na Chinach przeprowadzenia całkowitej likwidacji ośrodków działalności białogwardyjskich organizacyj emigracji rosyjskiej w Mandżurji. Żądania te idą w tym kierunku, aby władze chińskie: 1) zwolniły z kolei wschodnio-chińskiej wszystkich białogwardzistów zarówno tych, którzy wstąpili do służby kolejowej w okresie trwania konfliktu jak i tych, którzy na kolei pracowali od dawna i posiadali już obywatelstwo chińskie, 2) rozbroiły oddziały rosyjskie, 3) aresztowały i wysłały poza granice Mandżurji działaczy organizacyj białogwardyjskich, 4) rozwiązały wszystkie organizacje rosyjskie i 5) ukróciły swobodę białej prasy.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Związek Zawod. Maszynistów zł. 32.

Praca kobiet i młodocianych a ustawodawstwo polskie

ODCZYT CZWARTKOWY W TUR INSP. PRACY P. A. RUSIN-RUSINKOWEJ

Na temat: „Praca kobiet i młodocianych a ustawodawstwo polskie" wygłosiła w ubiegły czwartek odczyt w sali TUR w Krakowie inspektorka pracy p. Rusin-Rusinkowa. W znakomitym i z nadzwyczajną swadą wypowiedzianym odczycie zwróciła prelegentka uwagę na to, że ustawodawstwo niejako samo w sobie jest paraliżowane. Odpowiednie przepisy są tak zredagowane, **że pracodawcy łatwo dla siebie niewygodne przepisy mogą omijać.** Tak np. czas nauki dla uczniów (terminatorów) musi być wliczony w tydzień pracy, tymczasem ponieważ jest zastrzeżenie, że czas nauki uzupełniającej nie może kolidować z czasem pracy, zostało ono wyzyskane przez fabryki i warsztaty, w których praca trwa do godz. 4 popoł. . tam pracują uczniowie 46 godzin tygodniowo, nadto chodzą do szkoły o godz. 6 popoł., a więc ich tydzień wynosi przeto 56 godzin. Ustawa była wydana **z intencją ochrony młodocianych, a wykorzystywana jest przez pracodawców na niekorzyść młodocianych.**

Niema też czynnika, któryby różne ustawy z sobą wiązał. Jedna ustawa ustala przymus szkolny do lat 14. ustawa druga zezwala na przyjmowanie do pracy od lat 15. Powstaje **luka jednego roku** i stąd rodzice sami, gdy dziecko nie ma żadnego zajęcia, godzą się na oddanie go przed czasem ustawowym do pracy, zaś pracodawca chętnie na to się godzi, wyzyskując omijanie ustawy przez rodziców ucznia.

Z kobietami pracodawcy dają sobie też rady, skoro nie chcą się trzymać ustawy. Jeśli tylko administracja przedsiębiorstwa dowiaduje się o stanie odmiennym robotnicy, zwalnia ją z pracy, bowiem ustawa przewiduje **przymus zwolnienia z pracy** na 6 tygodni przed i 6 tygodni po porodzie przy wypłacaniu naturalnie za pracę. Wskazuje więc i ten przykład na to, że ustawa, która względnie i pozornie jest postępową, **nie jest zupełną, nie posiada jasno określonej egzekutywy dla inspekcji pracy.** Charakter inspekcji pracy jest w tych warunkach **negatywny**, raczej zwężony do roli stwierdzającego uchybienia ustawy, samej w sobie już niedoskonałej.

Ustawa przewiduje cały szereg **zarządzeń hygienicznych** w przedsiębiorstwach, ale **sami robotnicy nie dopilnowują swych praw**, tak bardzo walka o poprawę bytu absorbuje ich uwagę.

W dyskusji zwrócił tow. Gęgotek uwagę na zbyt niskie kary stosowane wobec pracodawców za niestosowanie się do ustaw, tow. Z. Gross podkreślił postępowość naszej ustawy i wszystkich ustaw, wzorowanych na zachodnio-europejskich, przeprowadzanych z inicjatywy międzynarodowej organizacji pracy, a tow. Dr. Drobner wyraził pogląd, że ustawa nie jest nigdy rozbieżną z „życiem", a pisana jest z góry w ten sposób, żeby mogła przynieść tylko korzyści kapitałowi i istotna zmiana ustawodawstwa robotniczego może tylko wtedy nastąpić na korzyść klasy robotniczej, jeśli podstawy ustroju społecznego ulegną zasadniczej zmianie.

W końcowem przemówieniu prelegentka, powołując się na przemówienie tow. Gęgotka i na liczne przykłady, zarzuciła ustawodawstwu, że **ono jest tylko pozornie postępowe** i wyraziła zgodę na pogląd tow. Drobnera.

Przewodniczący zebrania tow. Dr. Drobner podziękował serdecznie p. Rusin-Rusinkowej za wygłoszenie wspaniałego odczytu, który zebranym dał bardzo wiele materjału i bodźca do walki o przestrzeganie ustaw normujących pracę kobiet i młodocianych i do walki o udoskonalenie tych ustaw.

b.

LISTY Z KRAJU

Gorlice, 30 stycznia.

O P. STAROŚCIE W GORLICACH

Dopóki rządy powiatu gorlickiego spoczywały w rękach starosty Rizziego, wszelkie sprawy załatwiane były w myśl obowiązujących ustaw. Gdy na czele powiatu stanął starosta Czuszkiewicz, — trudno o należyty wymiar sprawiedliwości. Ludność traci zaufanie do władz, gdyż załatwianie spraw odbywa się pod kątem przynależności politycznej, zaś protekcja panuje niepodzielnie. — Za przykład niech posłuży załatwienie sprawy łowieckiej w Moszczenicy przez starostwo w Gorlicach.

Przed kilku laty wydzierżawiło polowanie w tej gminie czterech gospodarzy na okres 6-letni, a jako dzierżawca wobec władz figurował Stanisław Gajewski, zagorzały Stapińszczyk. Inni spólnicy figurowali jako strażnicy polowania i otrzymali książki strażnicze, które upoważniały ich do noszenia broni myśliwskiej. Ponieważ ostatnie rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckiem nie przyznaje strażnikom polowania prawa noszenia broni myśliwskiej, rozporządzenie to po nadejściu w lutym ubiegłego roku do Moszczenicy ze starostwa zostało zabrane z urzędu gminnego przez przewodniczącego spółki łowieckiej, Stanisława Burka, a zarazem spólnika polowania i strażnika i — zatajone. W jesieni ubiegłego roku Stanisław Gajewski nie przyjął nadal do spółki Władysława Bobolę, nie zwalniając go atoli od obowiązków strażnika. W kilka dni potem zjawili się w domu Boboli dwaj posterunkowi Czech i Tarsa i zażądali od żony Boboli wydania strzelby. Gdy na otrzymaną odmowną odpowiedź przystąpili posterunkowi do rąbania drzwi komory, w której znajdowała się strzelba, nadszedł Bobola i oświadczył, że strzelby nie wyda, gdyż jako strażnik ma prawo noszenia broni i zażądał od posterunkowych okazania pisemnego polecenia starostwa na przeprowadzenie rewizji i konfiskatę strzelby. Zawiadomił jednocześnie Bobola posterunkowych, że o istnieniu nowego rozporządzenia o prawie łowieckiem nic mu nie jest wiadomem, gdyż nie było dotychczas w gminie ogłoszone, a chociażby i wiedział, to strzelby wydać nie może, gdyż jest ona pamiątkową, a zresztą w bieżącym roku ze strzelbą z domu jeszcze nie wychodził. Widząc posterunkowi, że nie mają podstawy do zabrania Boboli strzelby, rozpoczęli z nim przyjazną pertraktację i namówili go, aby poszedł z nimi do Gajewskiego na konfrontację i żeby zabrał z sobą strzelbę. Gdy znaleźli się na drodze, posterunkowi wymierzyli karabiny w głowę Boboli i zażądali oddania strzelby. Odebraną w ten sposób strzelbę przesłał posterunek starostwu, które strzelbę skonfiskowało i ukarało Bobolę grzywną 20 złotych.

Po odebraniu Boboli strzelby ogłoszono w Moszczenicy dopiero 19 stycznia br. rozporządzenie prezydenta o prawie łowieckiem.

Stwierdzamy zatem, że konfiskata strzelby Boboli oraz ukaranie go grzywną nie jest usprawiedliwioną, ponieważ: 1) Gajewski nie zwolnił Boboli z obowiązków strażnika łowieckiego; — 2) strzelbę skonfiskowano bezpodstawnie dnia 21 listopada ubiegłego roku, a rozporządzenie ogłoszono w gminie dopiero 19 stycznia br.; 3) Bobola miał strzelbę pamiątkową, w ciągu całego roku ani raz z nią z domu nie wyszedł, zaś starostwo odmówiło mu wydania karty na broń; 4) innym strażnikom Gajewskiego strzelb nie zabrano, chociaż nie mają kart na broń i dalej polują; 5) Mruk Władysław, spólnik Gajewskiego, poluje bez karty na broń. Wie o tem starostwo i posterunek, zaś Gajewski z dzierżawy polowania urządził sobie intratny interes przed poddzierżawianie.

Stwierdzamy dalej, że starostwo przed wydaniem swego orzeczenia nie przeprowadziło należytego śledztwa i sprawę traktowało jednostronnie, iż orzeczenie swe wydało na życzenie Leona Gajewskiego, który publicznie to oświadczył.

Apelujemy więc do posła Ciołkosza, aby zajął się sprawą łowiecką w naszym powiecie, gdyż na tem polu dzieją się u nas wielkie nadużycia. Polowanie jest u nas nadal monopolem panów i urzędników starostwa, którzy polują gdzie i kiedy chcą, polują w święta obok kościołów i cmentarzy. Zarazem zapraszamy posła Ciołkosza do naszej wsi, aby zjawił się u nas w najbliższym czasie i wysłuchał, co my obecnie znosić musimy.

Tam gdzie panuje dyktatura

Obecna sytuacja robotników w Jugosławji jest bardzo ciężka. Król Aleksander drakońskiemi zarządzeniami **zniszczył** nieliczne i słabe organizacje robotnicze. Już w ostatniej skupsztynie przed ogłoszeniem absolutyzmu zasiadał tylko jeden poseł socjalistyczny, obecnie proletarjat Jugosławji jest ze związanemi rękami wydany na łup samowoli burżuazyjnej. Płace wahają się od 18 do 28 dynarów dziennie. Ponieważ 1 dynar jest wart mniej więcej 16 groszy polskich, więc **najwyższe płace nie dochodzą do 4 i pół złotego dziennie.** Umowy cennikowe nie istnieją. Urzędy pracy i Kasy chorych są kierowane przez szowinistów serbskich, mianowanych z Belgradu — (najwięcej proletarjatu jest w Chorwacji). Samorząd Kas chorych jest zupełnie zniesiony i **Kasami rządzą komisarze**, nie troszczący się zupełnie o dobro ubezpieczonych robotników. Pod tym względem psychologja dyktatorskich komisarzy jest na całym świecie taka sama.

Każde żądanie podwyżki przez robotników jest tłumione w zarodku. W Belgradzie został utworzony specjalny trybunał „dla obrony państwa", który najsłabszy ruch robotniczy kwalifikuje jako **antypaństwowy.** Apelacji od jego wyroków niema. **Przy wszystkich większych fabrykach są ulokowane posterunki żandarmskie** i w razie najmniejszego zatargu między robotnikiem a dyrekcją następuje „interwencja" żandarmska, wyrażająca się **w bestjalskiem biciu i znęcaniu się** nad robotnikiem. Bicie jest zresztą obecnie w Jugosławji rzeczą codzienną. Więzienie belgradzkie zasłynęło już ze swoich „uproszczonych sposobów" załatwiania się z malkontentami. **Torturuje się tam ludzi do półśmierci**, a gdy „mają dość", ekspedjuje się ich pośpiesznie do szpitali, gdzie **umierają skutkiem poniesionych obrażeń.** I wszystko jest w porządku; dany człowiek nie umarł przecież w więzieniu, lecz w szpitalu; żandarmi są jego śmierci niewinni, jak białe jagnięta.

Klasa robotnicza w Jugosławji jest oddana w tej chwili **przedsiębiorcom w bezwzględną niewolę** i to pomimo że należy do płatników podatkowych. Z głodowej płacy robotnika **ściąga się 10 procent podatku dochodowego.** Że żadne instytucje społeczne dla dobra robotników nie istnieją, tego chyba mówić nie potrzeba.

Tak wygląda robotnicza dola pod rządami króla.

KRONIKA

Kraków, 2 lutego.

Szopka krakowska w TUR

Poraz ostatni wystawiona będzie **Szopka Krakowska tow. Malika, w niedzielę 2 bm. staraniem TUR Zwierzyniec,** w wielkiej sali Domu górników **przy Alei Krasińskiego 16.** Początek niezwykle pięknego widowiska o godz. 3'30 popołudniu. — Wstęp dla dzieci 30 gr., dla dorosłych 50 gr.

XV „czwartek" w TUR

WIECZÓR CHOPINA

We czwartek 6 lutego br. w wielkiej sali na II p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **urządza TUR pierwszy** oryginalny **wykład, poświęcony muzyce. Prelegentem będzie** znany klasie robotniczej artysta-skrzypek **prof. Schleichkorn, który wygłosi odczyt pt. „Twórczość Chopina". Prelekcja ilustrowana będzie płytami gramofonowemi utworów genjalnego naszego kompozytora Fryderyka Chopina.**

Pierwszy tego rodzaju wieczór powinien ściągnąć liczne rzesze Towarzyszów. **Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.** Wstęp 50 gr. Dla członków TUR i Związków zawodowych 20 gr. Członkowie Org. Mł. TUR, oraz zakładów czyszczenia miasta mają wstęp wolny.

—ooo—

Imieniny Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego

Z okazji imienin prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się w sobotę w południe w sali Rady miejskiej uroczysta Akademja. O godz. 12 zapełniła się sala Rady miejskiej zaproszonymi gośćmi. Przybyli: wojewoda Kwaśniewski, biskup Sapieha, gen. Plisowski, wiceprezes dr. Markiewicz, przedstawiciele miejscowych władz rządowych, wszyscy wiceprezydenci miasta, przedstawiciele Uniw. Jagiellońskiego, posłowie, konsulowie obcych państw, radcy miejscy, reprezentanci związków kulturalnych, oświatowych, społecznych, prasy itd.

Akademja rozpoczęła się odegraniem przez orkiestrę 20 pp. poloneza, poczem prof. dr. Michał Szyszko wygłosił przemówienie, w którem podniósł zasługi prezydenta Ignacego Mościckiego na polu nauki i około podniesienia stanu przemysłowego Polski. Po przemówieniu zebrani powstali z miejsc i wznieśli okrzyk na cześć p. prezydenta, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy, a chór „Echa" odśpiewał „Gaude Mater".

Z kolei wiceprezydent miasta dr. Wielgus odczytał tekst depeszy wysłanej do p. prezydenta przez prezydjum miasta następującej treści:

„Zebrani w ratuszu krakowskim na uroczystej Akademji, urządzonej przez komitet obywatelski z inicjatywy prezydjum miasta ku uczczeniu imienin p. prezydenta Rzeczypospolitej, przesyłamy imieniem najszerszych warstw obywatelskich m. Krakowa najserdeczniejsze życzenia dla najdostojniejszej Jego osoby wraz z wyrazami najgłębszej czci i hołdu. Przywodząc na pamięć niedawną Twą gościnę, Panie Prezydencie w królewskich komnatach zamku wawelskiego, z żywą radością zapewniamy Cię, Panie Prezydencie, o gorącem umiłowaniu, jakie żywimy dla Ciebie, jako naszego ukochanego przedstawiciela Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, który niezwykłym urokiem swej majestatycznej godności zdobył serca i podbił umysły wszystkich Krakowian bez różnicy stanu i wyznania".

Akademję zakończyło odśpiewanie przez chór „Hymnu Rzeczypospolitej" Nowowiejskiego. Akademję poprzedziło nabożeństwo o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu. Równocześnie odprawione zostały nabożeństwa w kościołach grecko-katolickim i ewangielickim. W synagodze postępowej odbyło się nabożeństwo we czwartek.

—ooo—

Dalsza zniżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 3 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarskich jak i w sklepach spożywczych następujące ceny:

za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez najwyżej 42 gr., ciemnego najwyżej 35 groszy, pszenno-razowego najwyżej 55 gr. Winni pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Hołd pracy naukowej prof. UJ dra Stanisława Zaremby

Znakomity uczony polski, światowej sławy matematyk dr. Stanisław Zaremba, prof. Uniw. Jagiellońskiego, obchodził w dniu wczorajszym **40-lecie uzyskania stopnia doktora nauk matematycznych w Sorbonie i 30-lecie pracy pedagogicznej na krakowskiej Wszechnicy.** Uroczystość zgromadziła w auli Uniw. Jagiell. liczne zastępy uczniów profesora Zaremby, młodzież akademicką, oraz liczną publiczność. Na katedrze rektorskiej zasiedli prof. dr. Siedlecki z dziekanem wydziału filozoficznego prof. Kreutzem i prof. matematyki dr. Wilkoszem, a obok katedry zajęli miejsca członkowie Senatu akademickiego UJ oraz reprezentanci zamiejscowych uniwersytetów i towarzystw naukowych.

Sędziwy jubilat zasiadł na specjalnym fotelu przed podjum rektorskiem.

JUBILAT OBDARZONY DYPLOMEM DOKTORA HONORIS CAUSA WYDZIAŁU FILOZOF.

Po odśpiewaniu przez **Chór akademicki** „Gaude mater", dziekan **Kreutz** podniósł zasługi prof. dra Zaremby położone na polu naukowem i dla dobra Uniw. Jagiell., poczem **wręczył jubilatowi dyplom doktora honoris causa wydziału filozoficznego, najwyższą godność jaką rozporządza Wszechnica.** Następnie **prof. Siedlecki** w gorącem przemówieniu przypomniał chwilę, gdy prof. Zaremba przed 30 laty powiększył grono profesorów krakowskiego uniwersytetu i rozpoczął pełną energji i poświęcenia pracę nad rozbudową Instytutu matematycznego, który dzięki jego zabiegom i olbrzymiej wiedzy postawił na wysokiej wyżynie naukowej. Na grunt Wszechnicy krakowskiej wniósł prof. Zaremba wszystkie pierwiastki piękna, dobra i szlachetności, oraz cały błysk umysłu francuskiego ubrany w szatę czysto polską. Życzeniami dalszej owocnej pracy prof. Siedlecki zakończył swoje przemówienie, poczem **złożył jubilatowi gorące życzenia i wyrazy szczególniejszego uznania prof. dr. Szafer, jako przedstawiciel Polskiej Akademji Umiejętności.**

Serdecznie brzmiały słowa **prof. dr. Wilkosza,** który przedstawił ogrom dorobku naukowego sędziwego jubilata, jego epokowe prace w języku polskim z dziedziny podstaw matematycznych, oraz zasługi na polu organizacji Pol. Tow. Matematycznego, którego oddziały pokryły siecią wszystkie miasta uniwersyteckie w Polsce.

HOŁD INNYCH UNIWERSYTETÓW POLSKICH

Delegat uniw. warszawskiego prof. Białaczewski składając jubilatowi życzenia imieniem wydziału matematycznego w Warszawie zwrócił uwagę, że wielki, twórczy polski matematyk stoi w rzędzie tych największych indywidualności świata naukowego, którzy dla postępów matematyki szukają natchnienia i oparcia o przyrodę. — W końcu mowca złożył życzenia jubilatowi od p. Michalskiego, dyrektora funduszu kultury narodowej.

Następnie wyrazy uznania i hołdu znakomitemu uczonemu złożyli: **prof. dr. Rudnicki, delegat uniw. Stefana Batorego i oddziału Tow. matematycznego w Wilnie, doc. dr. Saks** imieniem oddziału Tow. matematycznego w Warszawie i **prof. dr. Biernacki im. uniw. poznańskiego.**

UCZNIOWIE W HOŁDZIE PROFESOROWI

Z kolei prof. Uniw. Jagiell. **dr. Hoborski,** matematyk, uczeń jubilata, dopełnił obraz prof. Zaremby kilku datami i szczegółami z jego nad wyraz pracowitego, a tak owocnego życia. W uznaniu zasług naukowych prof. Zaremby Akademje Umiejętności: krakowska, praska i leningradzka obdarzyły go godnością członka zwyczajnego. Przed dwoma laty jubilat otrzymał wysoką nagrodę paryskiej Akademji nauk i odznaczenie orderem francuskiej Legji honorowej.

Po przemówieniu prof. Hoborskiego złożył jubilatowi życzenia imieniem Kółka matematyczno-fizycznego student UJ p. **Sedlak,** wręczając mu dyplom członka honorowego Kółka matematyczno-fizycznego.

DEPESZE Z ZAGRANICY

Wreszcie prof. Wilkosz odczytał pisma gratulacyjne i depesze z życzeniami nadesłane w liczbie kilkuset **od wszystkich uniwersytetów. Akademji i Towarzystw naukowych, we Francji, Włoszech i Czech, od wielu uniwersytetów niemieckich i masy uczonych zagranicznych.**

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem przez Chór akademicki hymnu narodowego.

Z przykrością stwierdzić należy, że o zasługach jubilata zapomniały zupełnie sfery rządowe, a szczególnie min. oświaty nie przysyłając na uroczystość ani delegata, ani telegramu. Również prezydjum miasta Krakowa, w którego murach pracował przez 30 lat prof. Zaremba, nie czuło się w obowiązku złożyć życzeń wielkiemu uczonemu.

W sprawie emerytur i poborów prezydjalnych

Redakcja nasza otrzymała szereg pism od urzędników państwowych i gminnych, oraz emerytów z wyrazami oburzenia na „młodych emerytów prezydjalnych", którzy po sześciu latach „dobrej" posady mają otrzymać „odszkodowanie" za pełnienie zaszczytnych stanowisk prezydjalnych — mimo zdolności do dalszej pracy. W pismach tych skarżą się zwłaszcza emeryci miejscy i wdowy na niskie emerytury i pokrzywdzenie. Sprawy te podniosą radcowie socjalistyczni w odpowiednim czasie na Radzie miejskiej.

Członków prezydjum miasta spotkała druga **przykrość! Oto ministerstwo spraw wewnętrznych nie zezwoliło na podwyżkę „skromnych" płac prezydenta i czterech wiceprezydentów miasta!** Większość mieszczańska uchwaliła „prosić" prezydenta miasta, aby przedstawił ministerstwu „życzenie" Rady miejskiej, aby **Kraków odnośnie do płac prezydjalnych przeniesiono do wyższej kategorji płac:** dla miast z ludnością ponad 250.000 mieszkańców, mimo, że Kraków liczy 207.000 ludności. Oczywista, te wyższe kategorje płac miały dotyczyć tylko prezydenta i wiceprezydentów, a nie urzędników i innych pracowników miejskich, bo ci ostatni mają widocznie za „wysokie" (?!) płace. W ten sposób prezydent miałby II grupę (zamiast III), zaś wiceprezydenci III grupę (zamiast IV) płac.

Ministerstwo spraw wewnętrznych **nie uznało prośby Rady miejskiej za uzasadnioną,** a w odnośnym reskrypcie zamieszczono bardzo **nieprzyjemną „pigułeczkę" dla prezydjum miasta, że** wydatki administracyjne wynoszą 30 procent całego budżetu (w tem aż czterech wiceprezydentów) i że finanse miasta znajdują się w opłakanym stanie, skoro miasto nie płaci odsetek i rat amortyzacyjnych od pożyczek, wobec tego nie można zezwolić na podwyżkę płac prezydjalnych.

Przed kilku tygodniami przesłuchiwała komisja wojewódzka i ministerjalna świadków w sprawie **nadużyć** w pewnych zakładach miejskich. W związku z powyższą nieudolną gospodarką miejską krążyły po mieście pogłoski **o rozwiązaniu krakowskiej Rady miejskiej** i że czynione są usilne starania prezydjalne, aby temu zapobiec z uwagi na **możliwość zmiany ordynacji wyborczej i przeprowadzenie nowych wyborów do Rady miejskiej.**

—ooo—

Polskie pismo pacyfistyczne na Śląsku

Górny Śląsk jest tą częścią Polski, gdzie stosunki między narodami są najbardziej może zaognione. Jest to ognisko nieustających niemal sporów pomiędzy Polakami a Niemcami. Z tem większą radością powitać należy pismo, które postawiło sobie za zadanie na tym właśnie gorącym gruncie śląskim szerzyć ideę pokoju i pojednania. Jest to „Polska pacyfistyczna", wydawana dzięki inicjatywie i energji p. Ignacego Stachowiaka, przy współpracy prezesa śląskiej Ligi pokoju p. H. Kolpanowicza. Chcąc już zewnętrznie usymbolizować tendencję do zbliżenia polsko-niemieckiego, drukuje „Polska pacyfistyczna" specjalny dodatek w języku niemieckim z artykułami ludzi tak wybitnych, jak Helmut Gerlach, Coudenhove-Kalergi, Edward Herriot. Ponieważ w Polsce niema w tej chwili poza „Polską pacyfistyczną" ani jednego pisma poświęconego zagadnieniu pokoju (podczas gdy np. w Niemczech jest ich kilkanaście), wywołać winno pismo p. Stachowiaka wielkie zainteresowanie także i w Krakowie, choć poziom literacki, a zwłaszcza korekta pisma pozostawia jeszcze nieco do życzenia. Ale niestety w całym Krakowie „Polski pacyfistycznej" otrzymać niepodobna. Na zapytanie w „Ruchu" odpowiadają wzruszeniem ramion.

—ooo—

† PROF. DR. BENEDYKT DYBOWSKI. Do Polskiej Akad. Umiejętności nadeszła ze Lwowa wiadomość, że zmarł tam jej czynny członek prof. dr. Benedykt Dybowski, em. prof. zoologji na Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie. Śp. prof. Dybowski umarł, przeżywszy lat 97; do ostatniej chwili zajęty był pracą naukową i utrzymywał żywy kontakt z Polsk. Ak. Umiej. Z powodu śmierci śp. prof. Dybowskiego na gmachu Akademji powiewa czarna flaga.

ZGON WAWRZYŃCA BUJAŃSKIEGO. W piątek zmarł w Krakowie w 71 roku życia Wawrzyniec Bujański. Zmarły ukończył szkoły w Krakowie i tutaj spędził niemal całe swe życie, ciesząc się szacunkiem i sympatją szerokich sfer. Był przez długie lata właścicielem banku przy linji A—B, biura spedycyjnego oraz głównej trafiki, ponadto piastował przez szereg lat godność radcy miejskiego. Śp. Wawrzyniec Bujański osierocił syna Eugenjusza, współdyrektora teatru im. Słowackiego i dwie zamężne córki.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM VIII W KRAKOWIE. Część pierwsza dla eksternów w terminie lutowym, odbędzie się 6 lutego o godz. 12 rano. Egzamin pisemny rozpocznie się 17 lutego o godz. 8 rano. Część II egzaminu dojrzałości ustnego dnia 26 lutego.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. — W miejskim urzędzie zdrowia zgłoszono w czasie od 24 stycznia do 31 stycznia br. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 15 wypadków, dyfterja 14, tyfus brzuszny 2, odra 13, koklusz 2, ospa wietrzna 8, mumps 25, róża 1.

ARESZTOWANIA. Pręgdyś Karolina, lat 25, bez stałego miejsca zam., aresztowana została za kradzież garderoby, wart. 100 zł. na szkodę Zofji Romanowskiej. zam. przy ul. Smoleńskiej 20. — Plaszczykiewicz Jan, lat 30, bez zajęcia, zam. w Mogile, aresztowany został za gwałt publ. i ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Marji Frej, zam. w Zegrzu.

WYSTAWA SKRADZIONYCH RZECZY. — W wydz. śledczym przy ul. Kanoniczej 24 zdeponowano zakwestjonowane rzeczy, pochodzące z kradzieży mieszkaniowych i kolejowych, a to: 2 walizy z bielizną męską, pledy i poduszkę dla podróżujących kolejami, krawaty, pęk kluczy między którymi znajduje się klucz wertheimowski do kasy ogniotrwałej. Zakwestjonowane przedmioty pokrzywdzeni mogą oglądać w tut. wydz. śledczym w godz. od 10 do 12.

—ooo—

POSIEDZENIA TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO będą się odbywały o godzinie 6 wieczorem. We środę 5 bm. odbędzie się przy ul. Radziwiłłowskiej 4 zwyczajne posiedzenie naukowe, na którem wygłosi odczyt Dr. Lindenfeld (z oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza) pod tytułem: „O pyelografji" (z pokazem przeźroczy).

KURS ROBÓT OZDOBNYCH DLA PAŃ (wszelkie rodzaje mereżek i haftów, aplikacje, roboty siatkowe, tiulowe itp.) rozpocznie się 10 bm. w Muzeum przemysłowem (ul. Smoleńska 9). Wpisy przyjmuje i informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie w godzinach od 8 rano do 2 popołudniu.

—ooo—

SPORT

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się we wtorek 4 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Upraszam wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne. **M. Statter**, przewodniczący.

BACZNOŚĆ KOLARZE RKS LEGJI! Treningi na walcach odbywają się codziennie w lokalu przy ul. Batorego 5, parter oficyny. Zgłaszać się należy z rowerami i kostjumami. Ze względu na konieczność systematycznego treningu i odpowiedniej zaprawy — wzywa się wszystkich kolarzy do systematycznego uczęszczania na ćwiczenia.

KONFERENCJA KLUBÓW SPORTOWYCH W SPRAWIE UTWORZENIA ZWIĄZKU SZACHOWEGO. Z inicjatywy RKS Legji i ŻKS Makkabi odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10 przedpołudniem przy ul. Batorego 5, parter na lewo, zebranie w sprawie powołania do życia amatorskiego związku szachowego. Komitet założycieli zaprasza przedstawicieli wszystkich zainteresowanych klubów, jakoteż Związków zawodowych, które posiadają sekcje szachowe do wzięcia udziału w konferencji.

RKS LEGJA — WKS WAWEL rozegrają zawody hockeyowe dziś w niedzielę o mistrzostwo klasy B na boisku Wawelu w koszarach przy ul. Rajskiej 3.

TURNIEJ SZACHOWY RKS LEGJA. W poniedziałek 3 bm. odbędzie się otwarcie turnieju o mistrzostwo robotnicze Krakowa w ZZK przy ul. Warszawskiej 17. — Wzywa się wszystkie zgłoszone kluby do punktualnego przybycia. Wstęp wolny. Początek o godzinie 6 wieczorem.

ZAWODY BOKSERSKIE. W teatrze Domu Żołnierza Polskiego (ul. Lubicz) dnia 9 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem urządza WKS Wawel zawody bokserskie z udziałem zawodników z Górnego Śląska z PKS Katowice. Walczą o wadze muszej Synoczek II (PKS) z Sworzeniowskim (Wawel), w wadze półśredniej Kulesa (PKS) z Studnickim (Wawel), oraz pięć bardzo interesujących walk.

OKRĘGOWY OŚRODEK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE organizuje kurs dla kandydatów na sędziów lekkoatletycznych i gier sportowych. Teoretyczne wykłady i ćwiczenia praktyczne odbywać się będą w soboty od godziny 17—19 i w niedziele od godziny 9—11 w sali poradni sportowo-lekarskiej (ul. Rajska 3). Pierwsza zbiórka dla kandydatów sędziowskich gier sportowych 8 bm. o godzinie 17, dla lekkoatletycznych 9 bm. o godzinie 9 w sali poradni sportowej. Zgłoszenia należy kierować do komendanta okręgowego ośrodka w Krakowie.

Oszust-kryminalista w roli ministerjalnego wizytatora więzień w Małopolsce

Onegdaj zjawił się w Zarządzie „Brigidek" we Lwowie jakiś osobnik, który przedstawił się jako kuzyn dyrektora departamentu ministerjalnego Maszewskiego oraz członek komisji do lustracji więzień w Polsce. Oglądając cele, wytknął różne. zdaniem jego braki. Po jego odejściu stwierdzono, że był to oszust, gdyż do Lwowa nie miała przybyć żadna komisja.

Następnie dowiedziała się lwowska policja, że tensam osobnik odwiedził zarządy więzień w Stryju, Drohobyczu, Wiśniczu, Złoczowie, Tarnopolu i t. d., przedstawiając się jako inżynier, przedstawiciel fabryki aparatów inhalacyjnych, polecany przez min. sprawiedliwości, przyczem oferował kupno takiego aparatu.

Gdy odmawiano kupna, natręt z groźną miną zapisywał nazwisko dyrektora więzienia, celem rzekomej interwencji w ministerstwie. W Złoczowie i Tarnopolu nabyto od niego te aparaty i wręczono mu zaliczkę po 100 zł.

Na skutek zarządzonej inwigilacji ujęło sprycjarza na dworcu Podzamcze. W czasie dochodzeń stwierdzono, że był to Wolf Józef Ferster, zam. w Piotrkowie, karany za różne sprawki w Piotrkowie, Łodzi, Lublinie i Tarnowie, gdzie przebył 8 lat w więzieniu.

Uczeń zabójcą kolegi

Onegdaj po rozdaniu świadectw szkolnych po godzinie 10 przedpołudniem opuścili uczniowie szkołę im. św. Anny we Lwowie. W tym czasie w bramie wjazdowej oddziału dla dziewcząt rozległ się odgłos strzału, poczem wybiegł z bramy Zbigniew Fichtel, uczeń VI. klasy tej szkoły. Nadbiegli chłopcy ujrzeli z przerażeniem leżącego w kałuży krwi Leszka Raba, ucznia VII. klasy.

Niebawem przybył na miejsce lekarz pogotowia który stwierdził *zgon ucznia z powodu postrzału w prawą pierś.* Zwłoki nieszczęśliwego na polecenie lekarza odstawiono do Intytutu medycyny sądowej.

Zabójca Raba Z. Fichtel jest synem emer. komisarza policji i mieszka przy rodzicach przy ul. Kleparowskiej. Tam zastał go wywiadowca i odprowadził go wydziału śledczego. Chłopiec zeznał, że wziął rewolwer ojca do szkoły i pokazując go koledze, przypadkowo spowodował zabójczy strzał. Chłopca po przesłuchaniu pozostawiono na wolności, ojciec zaś jego będzie pociągnięty do odpowiedzialności za brak nadzoru nad bronią i synem.

Tragicznie zmarły jest synem malarza. Był on pilnym, wzorowym i zdolnym uczniem.

212 gwoździ w żołądku

Przed pięcioma tygodniami przybyła do szpitala św. Józefa w Łodzi młoda kobieta, która oświadczyła dyżurnemu lekarzowi, że jest chora i cierpi na szalone boleści. Lekarz, nie mogąc na oko postawić djagnozy, poddał ją badaniu promieniami rentgenowskiemi, które wykazały w żołądku trzy poważne rany oraz *mnóstwo obcych ciał.*

Wobec takiego wyniku badania rentgenologicznego kobietę ową, którą okazała się Marjanna Borysiakowa, zamieszkała w Zgierzu, poddano operacji żołądka. Podczas operacji dokonano zdumiewającego odkrycia: oto w żołądku Borysiakowej znaleziono niemniej niewięcej jak *212 gwoździ*, w tem 2 sześciocalowe, 1 pięciocalowe oraz przeszło sto t. zw. „papowych" (z dużymi łebkami). Ogółem waga wszystkich znalezionych w żołądku Borysiakowej gwoździ wynosi 552 gramy. Co się tyczy ran, były one dość poważne i z tego też powodu Borysiakowa musiała przebywać na kuracji w szpitalu 5 tygodni, poczem szpital opuściła w najlepszem zdrowiu.

Okazało się, iż ta kobieta, która ma iście żelazny żołądek, zjadła te wszystkie ważące przeszło pół kilo gwoździ, tylko z tego powodu, że... mąż ją zdradzał. Wszystkie znalezione w jej żołądku gwoździe przypięto specjalnemi klamerkami do arkusza tektury i przesłano do wojewódzkiego urzędu zdrowia, jako curiosum.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Nowy sukces teatru im. J. Słowackiego „Szwejk", budzący homeryczną wesołość na widowni, pozostaje na repertuarze bez przerwy przez wszystkie najbliższe dni z udziałem Stefana Jaracza, Leona Wyrwicza i całego zespołu. Dziś popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Betleem Polskie" w nowej ciekawej inscenizacji.

TEATR REWJI „PANTERA" (ul. Rajska 12). Wczorajsza premjera rewji „Wołga, Wołga" w wykonaniu rosyjskiego zespołu rewjowego powtórzona będzie dziś w niedzielę na trzech przedstawieniach: o godzinie 5'15, 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety do nabycia przy kasie teatralnej od godziny 10 przedpołudniem.

JEDYNY KONCERT WILHELMA BACKHAUSA. — wszechświatowej sławy pianisty-wirtuoza odbędzie się we środę 12 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 2—10 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

—ooo—

KARNAWAŁ

DOROCZNA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO, która stanowi corocznie obok reduty prasy, clou karnawału, odbędzie się w salach Starego Teatru, w sobotę 8 bm. Komitet reduty, który od szeregu dni rozpoczął już przesyłanie zaproszeń, krząta się zapobiegliwie około przygotowania urozmaiconego programu balu. Sprzedaż biletów za okazaniem imiennego zaproszenia rozpocznie się w poniedziałek 3 bm. w kasie teatru (westybul) od godziny 11—1 w południe i od 5—7 wieczorem.

—ooo—

Z Polski

NAGRODA LITERACKA. Sąd nagrody literackiej imienia Adama Mickiewicza ustanowionej przez Radę m. Wilna przyznał nagrodę za rok 1929/30 w kwocie 5 tysięcy zł. Kazimierze Iłłakowiczównej za całokształt twórczości poetyckiej.

BUNT CHŁOPÓW W POWIECIE KOSOWSKIM. Dnia 27 stycznia miał miejsce wypadek buntu w miejscowości Riczka, pow. Kosów. Tło i przebieg sprawy był następujący: Na podstawie decyzji starosty w dniu tym miało nastąpić w obecności delegata starostwa oddanie urzędowania w Radzie gminnej jako wójtowi Porfirowi Kiszczukowi. Przeciw temu zarządzeniu wystąpiła ludność gminy w ilości około 300 osób, zgromadziła się koło lokalu urzędu gminnego i domagała się pozostawienia w urzędowaniu obecnego zastępcy wójta Michała Toniuka. Wobec groźnej postawy tłumu, delegat starostwa zarządził opróżnienie placu przy pomocy większego oddziału policji i przekazał tymczasowo wójtowstwo w ręce asesora Hawryły Matejczaka. Przytrzymany został asesor gminy Mikołaj Koszczuk, jako podżegacz do buntu i podejrzany o sprzeniewierzenie.

WYKRYCIE NADUŻYĆ W KOMISJI ZDROJOWEJ W CIECHOCINKU. Jedno z warszawskich pism donosi: „Od dłuższego czasu poczęto zwracać powszechną uwagę w Ciechocinku, że referent skarbowy komisji zdrojowej, Antoni Czechowski prowadzi bardzo wystawny tryb życia, hawiąc się i mając do rozporządzenia większe sumy. Tryb życia Czechowskiego spowodował przyjazd do Ciechocinka komisji śledczej z min. skarbu. Komisja przystąpiła do rewizji ksiąg i wykryła skandaliczne nadużycia. Tylko kilka ostatnich pozycyj w książkach wykazywało deficyt 11.874 zł. W tej chwili dokładna suma zdefraudowanych przez Czechowskiego pieniędzy nie jest jeszcze ustalona. Stwierdzono tylko, że defraudacje trwały w systematyczny sposób od kilku lat. Nadużycia polegały na tem, że Czechowski sum pobranych, albo nie księgował wcale, albo wpisywał pozycje fikcyjne. Do odpowiedzialności został pociągnięty również dyrektor komisji zdrojowej, inż. St. Kozłowski i skarbnik, Taft, który jest jednocześnie naczelnikiem poczty w Ciechocinku. Obaj odpowiadać będą za brak dozoru. Dyr. Kozłowski, skarbnik Taft i referent Czechowski są zawieszeni w czynnościach. Sprawę przekazano prokuratorowi.

BANDYCI ZAMORDOWALI KSIĘDZA. W nocy z 30 na 31 stycznia do mieszkania księdza dziekana Robowskiego w Sadkach (pow. Wyżysk w Poznańskiem) wtargnęli bandyci z zamiarem dokonania rabunku. Gdy ks. Robowski usiłował stawiać opór, bandyci kilku strzałami z rewolweru zamordowali go. Następnie bandyci korzystając, że nikt z domowników nie słyszał strzałów, przystąpili do otwarcia kasy ogniotrwałej i zabrali znajdującą się tam większą gotówkę. W piątek rano na polecenie władz wojewódzkich najwytrawniejsi urzędnicy policji przybyli na miejsce i zarządzono pościg.

IGŁA SPOWODOWAŁA ŚMIERĆ DZIECKA. Okropny wypadek zdarzył się w Warszawie przy ul. Wroniej 44 w mieszkaniu Brombergów. Oto podczas ścielenia posłania dla dziecka wpadła pomiędzy poduszki igła. Nikt z domowników nie zauważył tego. O godzinie 10 leżące w kołysce dziecko 17-miesięczna Fajga, zbudziło się ze snu i zaczęło głośno płakać. Płacz dziecka wzmagał się coraz bardziej. Twarzyczka dziecko zaczęła blednąć. Gdy odkryto poduszkę, by wyjąć dziecko, spostrzeżono, że w krzyżu dziecka tkwi ułamana do połowy igła. Druga połowa leżała w kołysce. Wezwany lekarz pogotowia nie zdołał na miejscu wyjąć igły z ciała wijącego się w bólu dziecka. W stanie ciężkim przewieziono je do szpitala, gdzie zmarło.

—ooo—

Z zagranicy

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD INWALIDÓW. We czwartek rozpoczęły się w Wiedniu obrady konferencji międzynarodowego zjednoczenia Zw. inwalidów i uczestników wojny. Polskę reprezentuje poseł Jan Karkoszka i przewodniczący Związku inwalidów Ludwik Stachecki.

KRADZIEŻ CENNEGO OBRAZU. We czwartek przed południem skradziono z kościoła Minorytów w Wiedniu obraz olejny przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus. Rozmiary obrazu wynoszą 40×60. Obraz oprawiony jest w złote rama. Matka Boska i Dzieciątko Jezus przystrojone były w złote korony.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W BERLINIE. W piątek wieczorem policja berlińska wykryła w jednym z szynków w pobliżu dworca śląskiego poufne zebranie przywódców komunistycznych, należących, jak się okazało, do rozwiązanej placówki komunistycznej „czerwony front". Aresztowano 80 uczestników a wśród nich znanych przywódców komunistycznych w Niemczech. — Wśród aresztowanych przeprowadzono rewizję osobistą, która dała nieoczekiwane wyniki. Skonfiskowano wielką ilość sztyletów i kastetów.

WERSJA O PORWANIU GENERAŁA KUTJEPOWA PRZEZ AGENTÓW BOLSZEWICKICH nabiera coraz większego prawdopodobieństwa. Do władz śledczych w Paryżu zwróciło się kilku świadków, którzy dostarczyli szczegółów wiarygodnych pozwalających przypuszczać, ze porwanie rzeczywiście miało miejsce. Wywołuje to w prasie prawicowej wyrazy oburzenia.

MASOWE MORDY W SOWIETACH. Prasa sowiecka szczegóły o wyrokach śmierci i ich wykonywaniu podaje bez żadnej żenady. Przelewanie krwi ludzi bezbronnych uważa się w Rosji raczej za objaw siły rządu. Tem ciekawszą jest statystyka w tej mierze za 2 miesiące tylko tj. październik i listopad r. 1930. W ciągu tych 2 miesięcy stracono w Rosji — według „Prawdy" — 247 osób. W tej liczbie było 2 przemytników, 1 szpieg i 38 „wrogów rządów sowieckich". Reszta 206 osób, czyli przeszło 80% ofiar dzieli się na następujące gatunki „zbrodniarzy": 28 „szkodliwców", którym się zarzuca sabotowanie gospodarczego rozwoju Rosji sowieckiej tj. kozły ofiarne klęsk gospodarczych planów zakreślonych z Kremla, 145 „kułaków" tj. nie chcących się poddać eksperymentom „planu pięcioletniego" i 33 „aktywistów religijnych tj. księża odprawiający nabożeństwa wbrew zakazom i ludzie świeccy udzielający im pomocy w tej „zbrodni", nie chcący pracować w dnie świąteczne itp. A jest to pokłosie z tylko 2 miesięcy.

NAPAD NA BANK W KOWNIE. W piątek o godzinie 10 rano dokonano zuchwałego napadu na bank wzajemnego kredytu. Zamaskowany bandyta wszedł do banku i grożąc rewolwerem kazał się wszystkim położyć na ziemi, poczem zabrał tekę i stalową kasetkę z znajdującemi się w niej około 1.000 litów i wyszedł. Zaalarmowana policja otoczyła lokal banku, z którego bandyta nie zdołał się jeszcze ulotnić i po poszukiwaniach odnalazła go na strychu. Bandyta nie chciał się poddać i długo się ostrzeliwał, wreszcie trafiony dwukrotnie kulą w głowę padł ciężko ranny i został ujęty. Pieniądze zostały odebrane.

MEKSYKAŃSCY „PUŁKOWNICY" ZNOWU SPISKUJĄ. Z Meksyku donoszą o odkryciu spisku zwolenników niefortunnego kandydata na prezydenta, Vasconcellosa (klerykała) celem zamordowania zarówno obecnie urzędującego prezydenta Porteza Gila, jak i świeżo obranego Ortiza Rubia, który obejmie urzędowanie 5 lutego. Planowano wysadzenie w powietrze pałacu rządowego, wymordowanie oprócz obu prezydentów także kilku innych przywódców partji narodowo-rewolucyjnej i ogłoszenie Vasconcellosa dyktatorem. Aresztowano szereg osób, z których 17 przyznaje się do winy. Zarządzono daleko idące środki ostrożności na dzień 5 lutego, w którym odbędzie się uroczyste przekazanie przez Porteza Gila rządów swemu następcy. Umysły meksykańskie ciężko się widać przyzwyczajają do tego, że o tym, kto będzie rządził krajem, decyduje wola większości wyborców, nie szable i kule. Ale czy tylko meksykańskie?

Przegląd społeczny

ZE ZWIĄZKU DOZORCÓW I SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE

Oddział krakowski Związku dozorców i służby domowej odbył w ubiegłą niedzielę bardzo liczne walne zgromadzenie. Zagaił prezes tow. Stachnik, wskazując na żywy rozwój organizacji, która po rozłamie spowodowanym przez BBS w centralnej organizacji szybko się odbudowała. Charakterystycznem jest, że *w organizacji krakowskiej nikt nie przeszedł do BBS.* Do prezydjum wybrano: na przewodniczącego tow. dra Drobnera, na zastępcę tow. Sadzika, na sekretarzy tow. Niżnika i Jaworskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu za r. 1929 złożył sekretarz tow. Jedynak. Związek odbył 34 zgromadzeń, 4 wiece publiczne, rozrzucił blisko 60.000 odezw i innych druków, przeprowadził szereg umów z właścicielami domów. Liczba członków Związku 607 daleką jest jednakże od tej, jaką Związek powinien liczyć. Rozbicie dozorców na trzy Związki musi zniknąć, a dla dozorców domowych jedynie miejsce jest w klasowej organizacji. Nowy zarząd będzie musiał wytężyć wszystkie siły w kierunku zwiększenia liczebnego organizacji. Następnie złożył tow. Jedynak w zastępstwie chorego tow. Murzyna sprawozdanie *z biura społecznego pośrednictwa pracy dla służby domowej*, które zapośredniczyło w przeszło 1.000 wypadkach a teraz, gdy biura zarobkowe mają być ostatecznie zniesione, biuro Związku znacznie się powiększy. Podkreślić należy duże zaufanie, z jakiem odnoszą się do biura społecznego pracodawczynie, od których blisko 2.200 zgłoszeń było w ciągu roku.

Wreszcie złożył sprawozdanie z inwentarza Zw. tow. Jedynak. Inwentarz wynosi ponad 1.000 zł. wartości, zaś kasjer tow. Czarnecki złożył sprawozdanie kasowe. Imieniem komisji rewizyjnej postawił tow. Procewiat wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorjum, tow. Grochal zaś podziękowanie trzem członkom Zarządu, którzy niezmordowaną pracą przyczyniają się do rozwoju organizacji: tow. Czarneckiemu, Murzynowi i Jedynakowi.

W dyskusji zabierali głos liczni towarzysze, m. i. imieniem Rady Zawodowej tow. rn. Przybyś. Na wniosek „komisji matki" wybrano nowy Zarząd, komisję rewizyjną i sąd polubowny. Przy punkcie: wnioski i różne przyjęło regulamin funduszu pożyczkowego i zapomogowo-pogrzebowego w myśl projektu tow. Czarneckiego.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zgromadzenie zakończono.

Nowy Zarząd na swem posiedzeniu w dniu 29 stycznia ukonstytuował się w następującym składzie: Przewodniczący Wiecheć, zastępca Dąbrowski, sekretarz Jedynak, zastępca Niżnik, skarbnik Czarnecki, zastępca Dytrych; do wydziału: Kiełtyka, Murzyn, Paznarski, Rybak, Sikora, Gajos, Biesiadowa. Tyka; komisja rewizyjna przewodniczący Procewiat, Sadzik, Ziembówna, Jaworski, Zaranek, Stachnik, Zathey, sąd polubowny: przewodniczący Węgrzyn, Światłoń, Samkówna, Dąbrowski, Oczoś, Stępski.

ROZMAITOŚCI

—o—

HUMOR SĘDZIEGO

Pewien sąd prowadził gorącą dyskusję na temat, czy należy dopuścić kobiety do udziału jako przysięgłe lub nie. Jeden z przeciwników tej inowacji kładł szczególny nacisk na charakter specjalny argumentowania w czasie rozprawy przed tym trybunałem. I tak naprzykład, pewnego razu trzeba było przystąpić do rozpatrywania szczególnie drastycznych faktów, wobec tego przewodniczący trybunału z całą powagą zwracając się do zebranej publiczności, powiedział:

— Przystępujemy z kolei do spraw drastycznych, proszę wszystkie uczciwe panie, aby zechciały opuścić salę.

Licznie zebrana damska publiczność ani drgnęła. Upłynęło parę chwil, sędzia zwraca się ponownie do publiczności:

— Wobec tego, że uczciwe panie już wyszły, polecam policji usunąć pozostałe.

WRÓG POJEDYNKÓW

Clemenceau, który był wrogiem pojedynków, nie pomijał żadnej sposobności, by ośmieszyć ten średniowieczny przesąd. — Pewnego razu, proszony przez pewnego posła, tłuściocha, o służenie mu za świadka, w zamierzonym pojedynku na pistolety, Clemenceau odparł:

— Dobrze, zgadzam się, ale pod jednym warunkiem. Szanse wasze nie są równe, ty masz szerszą klatkę piersiową i stanowisz lepszy cel dla przeciwnika; na twojej więc klatce zakreślę koło kredą. Kula, która trafi poza koło, nie będzie się liczyła.

Dowcip ten tak rozśmieszył antagonistów, że podali sobie ręce do zgody.

„REKORDY" W ROKU 1929

Amerykanie są zwolennikami specjalnej statystyki, to też gdy mowa o notowaniu przez nich rekordów, niech nikt nie pomyśli, że chodzi tam o jakieś zdobycze lotnicze czy żeglugi. Ich zainteresowania są zazwyczaj niezwykle poziomej natury. Weźmy zresztą przykłady, których szereg odnotował jeden z dziennikarzy amerykańskich.

Okazuje się więc, że pewien obywatel Chicago potrafił pochłonąć na surowo 40 jaj w ciągu 49 minut. Pewien Belg znowu, niejaki Meunier, osiągnął rekord jedyny w swoim rodzaju, umiał bowiem na zwykłej pocztówce wypisać 17131 wyrazów; było to, oczywiście, arcydzieło sztuki pisania, zwłaszcza, że rekord poprzedni w tej dziedzinie wynosił „tylko" 11 tysięcy wyrazów. Trzeba jednak dodać, że Meunier nad swem dziełem pracował czternaście lat!

W zakresie froterowania posadzki rekord zdobyła niejaka Edna Azeline, która w ciągu 38 sekund potrafiła wyfroterować posadzkę o powierzchni 8 metrów kwadratowych. Mieszkanka Chicago, młoda śpiewaczka, otrzymała tytuł królowej pocałunków, nie dlatego, że jej pocałunki są najsłodsze, lub, że potrafi złożyć tysiąc pocałunków w ciągu minuty; tytuł królowej otrzymała za to jedynie, że w momencie całowania serce jej bije o dziesięć uderzeń więcej, aniżeli serce którejkolwiek z jej współzawodniczek.

Do kogo należy rekord w zakresie ilości podróży przez Atlantyk? Pierwotnie przyznano ten tytuł niejakiemu Jamesowi, który jest prezesem Izby handlowej francusko-amerykańskiej. W swojem życiu odbył on podróż przez Atlantyk 110 razy. Okazało się jednak, że tytuł rekordzisty nadano mu zbyt pośpiesznie, bo inny obywatel amerykański utrzymuje, że przebył Atlantyk 120 razy.

Najsprawniejszy kasjer znajduje się w jednym z banków londyńskich, Potrafi on w ciągu 9 minut policzyć i odpowiednio ułożyć tysiąc monet różnej jakości.

SZAŁ DOKŁADNOŚCI

Biuro statystyczne w Waszyngtonie do badań demograficznych osiągnęło szczyt dokładności: stwierdza ono mianowicie, że w Stanach Zjednoczonych rodzi się jedno dziecko co 13 sekund, zaś umiera jedna osoba na 23 sekundy! Tożsamo biuro może o każdej godzinie dnia wykazać stan liczebny ludności całego państwa, a więc np. 23 stycznia 1930 r. o godz. 10 m. 45 rano ludność Stanów Zjedn. wynosiła dokładnie 121,952.000.

NA DNIE MORSKIEM

Telegramy donosiły z Nowego Jorku o wyłonieniu się nowej wyspy z odmętów morskich w pobliżu wysp Bahama. Na tej wyłonionej z morza wyspie odnaleziono ruiny starożytnego miasta, zamieszkiwanego ongiś przez wysoce kulturalny naród Azteków.

Instytut Carnegiego natychmiast rozpoczął przygotowania do wysłania na tę wyspę ekspedycji, która ma za zadanie zbadanie przeszłości tego ciekawego państwa. Wiadomość powyższa nabrała wielkiego znaczenia z chwilą, gdy się okazało, że nie jest ona żadnym humbugiem amerykańskim, gdyż kapitanowie okrętów amerykańskich i szwedzkich zgodnie donoszą o wielkich wstrząśnieniach i przemianach, jakim podlega w tych okolicach dno morskie.

Do Nowego Jorku powróciła w tych dniach ekspedycja geograficzna, która pozostawała pod przewodem kapitana Dawida Bode. Kapitan Bode oświadczył po powrocie, że w tych miejscach, gdzie niedawno dno morskie znajdowało się na głębokości kilkuset zaledwie metrów, obecnie głębokość wynosi kilka tysięcy metrów. Przyczyną tych zmian dna morskiego były trzęsienia dna morskiego, które rozpoczęły się jeszcze w roku ubiegłym 18 listopada. W tym dniu najpotężniejsze drapacze chmur w Nowym Jorku, które opierały się zwycięsko wszelkim wstrząśnieniom, nie chwiejąc się nigdy, tym razem zadrżały od posad tak silnie, że obrazy w mieszkaniach pospadały ze ścian, a lustra popękały od wstrząśnienia. Oznacza to, że powierzchnia dna morskiego przechodzi jakieś głębokie okresy przewrotu.

O częściową czy pełną zmianę konstytucji?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji konstytucyjnej Sejmu przyjęto uchwałę stwierdzającą, że mimo przeszkód, któreby wyłączały częściową zmianę konstytucji, podkomisja postanawia, że **wniosek ten powinien być rozpatrywany łącznie z wnioskami lewicy i BB co do rewizji konstytucji.**

Wiceminister sprawiedliwości p. **Sieczkowski** imieniem rządu oświadcza, że zasadniczo **zgadza** się na konkluzję podkomisji, lecz jest **przeciwny** twierdzeniu o możliwości częściowej zmiany konstytucji. Rząd stoi na stanowisku, **że rewizja konstytucji powinna być w całości przeprowadzona.**

O pomoc dla rolnictwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji **rolnej** minister rolnictwa p. Janta Połczyński złożył oświadczenie w sprawie **kredytu dla rolnictwa.** Wedle tego oświadczenia przesilenie w rolnictwie jest częściowo wynikiem faktu, **że dotychczas nie zdołano jeszcze wypracować jasnego programu rolnego.** Przesilenie zbożowe ma charakter wybitnie **międzynarodowy**, zaznacza się wszędzie **wzrost produkcji zboża przy kurczeniu się konsumcji.** Specjalnie co do żyta zaznaczyła się wyjątkowo silna zniżka cen z powodu **walki konkurencyjnej polsko-niemieckiej.**

Rolnictwo pozbawione jest odpowiednich środków obrotowych i obciążone jest olbrzymim długiem często **lichwiarskim**, który zmusza rolników do rzucenia przedwczesnego zapasów na rynek i sztucznego powiększenia podaży. **Ratunku** szukać należy równocześnie **w organizacji zbytu** i w programie akcji ku konwersji zadłużenia rolniczego na średnioterminowe względnie długoterminowe.

Dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

—ooo—

Dyskusja na konferencji morskiej

Londyn, 1 lutego (PAT). Wczoraj po południu w pałacu St. James odbyło się plenarne posiedzenie konferencji morskiej. Delegacje japońska, francuska, włoska i angielska przedstawiły szczegółowe swe poglądy w sprawie metod ograniczenia, które obudziły żywą dyskusję wśród uczestników konferencji.

OPTYMIZM BRIANDA

Paryż, 1 lutego (PAT). Przybył tu Briand. — Oświadczył on dziennikarzom, iż na prace konferencji londyńskiej zapatruje się **optymistycznie.**

OBSERWATOR LIGI NARODÓW

Londyn, 2 lutego (PAT). Komunikat urzędowy, wydany wczoraj wieczorem, stwierdza, że po południu odbyło się pod przewodnictwem MacDonalda posiedzenie pierwszej komisji konferencji morskiej, na którem rozpatrywano rezolucję Stimsona. Komisja upoważniła dyrektora sekcji rozbrojeniowej Ligi narodów Colbana do wzięcia udziału w posiedzeniu w charakterze **obserwatora.** Komisja rozpatrywała zagadnienie ograniczenia zbrojeń w dziedzinie tonażu globalnego i w dziedzinie kategoryj, poczem odłożyła dalsze obrady do wtorku, aby dać delegatom czas do rozpatrzenia wyjaśnień w sprawie złożonych propozycyj.

JAK BRZMI PROPOZYCJA FRANCJI

Londyn, 1 lutego (PAT). Delegacja francuska publikuje urzędowy tekst swej propozycji. Tekst ten został późno skompletowany. Zgodnie z tekstem każde z mocarstw podpisujących układ, musi **ograniczyć tonaż globalny** na czas trwania konwencji na ilość ton. która została określona. **Ograniczony zostanie tonaż także ich uzbrojenia.** Każde z mocarstw będzie musiało rozłożyć tonaż zgodnie z określonemi cyframi na 6 klas okrętów, przewidzianych w układzie. Zostanie także ujęta w reguły swoboda budowania okrętów w granicach i kategorjach, które zostały określone. Repartycja będzie mogła ulegać zmianie. Specjalna konwencja będzie mogła jeszcze bardziej zacieśnić ułatwienia transferowe pomiędzy dwoma lub więcej kontrahentami. Mocarstwa zainteresowane będą musiały być zawiadomione na rok przed oddaniem do stoczni danej jednostki morskiej o zmianach w repartycji i tonażu. W ten sposób **floty pięciu mocarstw będą zawsze dobrze poinformowane o sobie.**

W czasie posiedzenia prywatnego postanowiono **zgodzić się** na udział w obradach szefa sekcji rozbrojeniowej Ligi narodów w charakterze obserwatora. Przedstawiciel sekcji tej będzie obecny przy wszystkich dyskusjach, dotyczących metod **ograniczenia zbrojeń morskich.** W ten sposób teza francuska, aby wciągnąć Ligę narodów do prac nad rozbrojeniem, otrzymuje całkowite zadośćuczynienie.

SENAT

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 lutego.

Dziś o 4'15 po południu rozpoczęło się posiedzenie Senatu.

Sen. dr. **Szarski** (BB) referował ustawę o III serji pożyczki dolarowej. Ustawę **przyjęto** w brzmieniu uchwalonem przez Sejm.

Sen. **Szarski** referował następnie ustawę **o ulgach podatkowych dla kapitału.** Referent zauważa, że kredyt długoterminowy dawno już zwolniono od tego podatku, a teraz przychodzi kolej na krótkoterminowy, wkłady bankowe itd. **Faktyczny ubytek skarbu państwa** wyniesie około 6 miljonów zł.

TOW. SENATOR DR. GROSS

oświadcza, że klub PPS jest **przeciw** tej ustawie. Gdyby można przypuszczać, że z tego będzie miał korzyść kapitał przemysłowy i rolniczy, możnaby mieć nadzieję, że stopa procentowa się obniży. Rząd powinien wydać rozporządzenie o zniżenie procentu bankowego, co jest **wspólnym interesem przemysłowców i robotników.** Przyjęcie niniejszej ustawy spowodowałoby tylko to, że banki zyskają 1% na oprocentowaniu. Wobec zniżki stopy procentowej w Banku Polskim rząd powinien wydać rozporządzeniem, aby **w bankach prywatnych obniżono procent o 2.** W Banku Polskim są tezaurowane ogromne sumy, dochodzące wedle obliczeń do 500 miljonów zł., z których 300 nigdy nie były ruszane. Te pieniądze puszczone w obieg mogłyby się 20 razy obrócić i **zwiększyć produkcję, konsumcję i siłę podatkową.** Jeżeli rząd chce **kapitalistom zrobić prezent kilkumiljonowy, niech lepiej uwolni od podatku dochodowego najniższe klasy uposażeń.**

Sen. **Głąbiński** (kl. nar.) oświadcza się za ustawą, którą **przyjęto bez zmian.**

Następnie **przyjęto** ustawę o

KREDYTACH DODATKOWYCH

na I kwartał br. Zdaniem referenta Senat powinienby przywrócić skreśloną **przez Sejm** kwotę 2 i pół miljona, jednakże to opóźniłoby wejście ustawy w życie, dlatego proponuje przyjęcie ustawy bez zmian. Ustawę **uchwalono.**

Następne posiedzenie **12 lutego.**

TELEGRAMY

IMIENINY P. PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 1 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym jako w dniu imienin p. prezydenta Rzplitej na wszystkich domach stolicy powiewają chorągwie o barwach narodowych. Premjer prof. Bartel przesłał do Spały na ręce p. prezydenta depeszę następującej treści: „W imieniu rządu i swojem mam zaszczyt prosić p. prezydenta o przyjęcie serdecznych i pełnych oddania życzeń w dniu imienin". Na Zamek królewski przybywają z życzeniami dostojnicy państwowi, przedstawiciele dyplomacji, sfer politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych, gdzie wpisują się do specjalnej księgi.

BADANIE CELOWOŚCI UMÓW

Warszawa, 1 lutego (telefon wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisji do zbadania umów z Lilpopem i Cookiem oraz w kwestji skupu kolei kujawskiej referował poseł *Chądzyński* (NPR), a wyjaśnień udzielali przedstawiciele ministerstwa skarbu Broniewski i ministerstwa komunikacji Sienkiewicz. Następne posiedzenie we *wtorek.*

Czas odnowić przedpłatę na luty

PRASA FRANCUSKA O EXPOSE P. ZALESKIEGO

Paryż, 1 lutego (PAT). Prasa drukuje obszerne wyjątki z expose ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego, wygłoszonego na komisji spraw zagranicznych Sejmu. Prasa podkreśla ustępy, dotyczące *stanowiska Polski wobec porozumienia francusko-niemieckiego.* Dziennik „Journal" zatytułował swój artykuł: „Przemówienie ministra Zaleskiego o współpracy francusko-polskiej".

AMBASADOR AMERYKAŃSKI W POLSCE

Waszyngton, 1 lutego (PAT). Senat zatwierdził nominację p. Aleksandra Moore na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce.

PRZYGOTOWANIA DO RATYFIKACJI UMÓW HASKICH PRZEZ NIEMCY

Berlin, 1 lutego (PAT). Zapowiedziane na dziś posiedzenie plenarne Rady państwa Rzeszy zostało *odwołane*, ponieważ połączonym komisjom Rady nie udało się doprowadzić do końca narad nad projektami ustaw wynikających z umowy haskiej. Ukończenia prac komisji oczekują najwcześniej na wtorek tak, że zebranie plenarne Rady odbyć się będzie mogło najwcześniej we wtorek wieczorem, lub w środę.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CELNA

Genewa, 1 lutego (AW). Konferencja w sprawie rozejmu celnego, w której oprócz Albanji biorą udział wszystkie państwa europejskie, rozpocznie się 17 lutego pod przewodnictwem b. duńskiego ministra spraw zagranicznych hr. Moltkego. Kuba, Brazylja, Japonja i San Domingo zastąpione będą na konferencji przez obserwatorów.

Moskwa, 1 lutego (AW). Prasa sowiecka podaje, iż rząd ZSRR *odmówił* udziału w zwołanej przez Ligę narodów konferencji w sprawie rozejmu celnego. O decyzji tej Litwinow zawiadomił generalnego sekretarza Ligi narodów.

KONFERENCJA GOSPODARCZA MAŁEJ ENTENTY

Praga, 1 lutego (AW). W najbliższych dniach odbędzie się narada pomiędzy Beneszem a referentami gospodarczymi w sprawie programu gospodarczego małej ententy. Niebawem ma być zwołana do Pragi konferencja przedstawicieli zainteresowanych rządów. Obrady dotyczyć będą głównie spraw przewozowych i celnych.

JAK AUSTRJA WALCZY Z BEZROBOCIEM

Wiedeń, 1 lutego (PAT). Dziś przedpołudniem odbył się dalszy ciąg Rady ministerjalnej w sprawie *zarządzeń przeciw bezrobociu.* Kanclerz Schober przyjął zastępców licznych organizacyj zawodowych, którym przedstawił program gospodarczy rządu. Aby złagodzić klęskę bezrobocia, rząd *przyśpieszy przewidziane w budżecie prace inwestycyjne i zamówienia* u przedsiębiorstw przemysłowych. Projektowane są pozatem rozmaite *zarządzenia agrarne, polityczne i ułatwienia kredytowe dla przemysłu.* Znaczniejszego ożywienia życia gospodarczego w myśl wywodów kanclerza Schobera spodziewać się można dopiero po zrealizowaniu zagranicznej pożyczki inwestycyjnej. — Kanclerz oświadczył również, że rząd nie projektuje podjęcia żadnej zaliczki na tę pożyczkę, ani też żadnej pożyczki prowizorycznej. Wkońcu wskazywał na konieczność rychłego ukończenia rokowań handlowych z Niemcami i dał wyraz nadziei, że już w najbliższym czasie nastąpi *polepszenie międzynarodowej konjunktury gospodarczej*, przez co poprawi się także sytuacja w Austrji.

GEN. KUTJEPOW UPROWADZONY DO AMBASADY ROSYJSKIEJ?

Paryż, 1 lutego (AW). Zgłaszają się coraz liczniejsi świadkowie, którzy twierdzą, że Kutjepow znajduje się w ambasadzie sowieckiej, dokąd został uprowadzony. Niektóre osoby twierdzą, że widziały, jak funkcjonarjusze ambasady przemocą wepchnęli Kutjepowa do samochodu. Jak słychać, kilku posłów przygotowuje interpelację w Izbie z żądaniem, aby rząd wdrożył natychmiast kroki celem uwolnienia uprowadzonego generała.

LIKWIDOWANIE DYKTATURY

Madryt, 1 lutego (PAT). Rada ministrów ma wypowiedzieć się dzisiaj w sprawie rozwiązania Zgromadzenia narodowego (szopki b. dyktatora).

ZERWANIE MEKSYKU Z SOWIETAMI

Moskwa, 1 lutego (PAT). Poselstwo meksykańskie z byłym charge d'affaires Mattini na czele opuściło Moskwę.

Przegląd gospodarczy

—o—

WALNE ZEBRANIE AKCJONARJUSZÓW BANKU POLSKIEGO

Dnia 13 lutego odbędzie się zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego o godz. 9 rano w gmachu Banku przy ul. Bielańskiej 10. — Przedmiotem obrad walnego zebrania będą następujące sprawy: 1) zatwierdzenie sprawozdania Banku za rok 1929 wraz z bilansem oraz rachunkiem zysków i strat; 2) wybór 5 członków Rady i 3 zastępców oraz 5 członków komisji rewizyjnej i 3 zastępców; 3) zmiana art. 56 statutu; 4) oznaczenie wynagrodzenia członków Rady i Komisji Rewizyjnej za udział w posiedzeniach. W razie gdyby walne zebranie w powyższym terminie nie doszło do skutku ze względu na brak kompletu, odbędzie się ono w tymże lokalu tegoż dnia o godz. 10 rano z tymsamym porządkiem obrad bez względu na liczbę obecnych akcjonarjuszy. Wydawanie kart wstępu zgłaszającym się akcjonarjuszom, uprawomocnionych do uczestniczenia w walnem zebraniu, odbywać się będzie w centrali banku w Warszawie do 10 lutego włącznie. Pełnomocnictwa do uczestniczenia w walnem zebraniu winny być przedstawione na 7 dni przed terminem zebrania.

Związki i zgromadzenia

—o—

BACZNOŚĆ STOLARZE! W niedzielę 2 lutego o godz. 9'30 przed południem odbędzie się przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny roczne walne zgromadzenie członków Związku robotników przemysłu drzewnego (oddział Kraków) z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokółu. 3) Sprawozdanie z działalności pośredn. biura pracy, kasowe i kom. rewiz. 4) Wybór Zarządu Oddziału, kom. rewizyjnej i sądu polubownego. 5) Referat przedstaw. Rady Zw. zawod. 6) Wnioski. O punktualne przybycie uprasza się. Uchwały podjęte będą obowiązywały bez względu na ilość obecnych. **Zarząd.**

KOSTJUMÓWKĘ I MASKÓWKĘ DLA DZIECI członków, urządza w niedzielę 2 lutego sekcja Przyjaciół Dzieci przy Kole ZZK w Krakowie, ul. Warszawska 15/17. Początek o godz. 3'30 popoł.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 3 lutego o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p., z porządkiem dziennym: 1) bezrobocie w zawodzie, 2) obecna sytuacja. Uprasza się o punktualne przybycie także drugi oddział. **Zarząd I.**

BACZNOŚĆ LUTNIŚCI! Próby i lekcje solfeżu odbywają się stale w środy i czwartki od godziny 7'30—9 wieczór w domu Zw kolej. przy ul. Warszawskiej. — Wpisy dla nowowstępujących w dnie prób.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ (ceny zniżone). Po raz ostatni; wiecz.: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Poniedziałek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Wtorek: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).
Środa: „Szwejk“ (z udz. St. Jaracza).

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Codziennie rewja „Wołga-Wołga“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) Środa 5 lutego o godz. 7 w. **Prof. Schleichkorn:** „Twórczość Chopina“ z ilustracją utworów muzycznych mistrza na płytach gramofonowych.

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) Środa 5 lutego o godz. 7 w. **Tow. dr. Bolesław Drobner:** „Zadłużenie państwa polskiego i sposoby wyjścia z katastrofalnej sytuacji gospodarczej“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro Czwartek 6 lutego o godz. 7 w. **Prof. Schleichkorn:** „Twórczość Chopina“ — odczyt ilustrowany płytami gramofonowemi.

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego): Czwartek 6 lutego o godz. 7 w. **Tow. W. Wohnout:** „Budowa domów robotniczych“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Ciernie losu“.
Corso: „Dalsze dzieje Tarsana“.
Muzeum: „Karzełek Nosal“. Ponadto arcywesoła farsa amerykańska i tygodnik aktualności.
Nowości: „Panienka z objektywem“
Promień: „Kochankowie“.
Sztuka: „Nowy Jork w nocy“.
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Białe cienie“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Bezbożne dziewczę“.
Warszawa: „Pancernik“.

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 2 lutego

10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 11.58: Transmisja sygnału czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Transmisja odczytów rolniczych i muzyki z Warszawy. 15.00: Dr. W. Ploski: Kronika rolnicza. 15.20: „Szopka krakowska“ oparta na oryginalnych ludowych motywach zebranych przez Dr. Estreichera. 16.00: Transmisja koncertu popularnego z Katowic. 17.15: Feljeton: „Czy natura jest okrutną“, wygł. p. Jan Marchlewski. 17.40: Transmisja koncertu z Warszawy. 19.25: Transmisja z Warszawy: uroczysta akademja z okazji Imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Transmisja kwadransa literackiego z Warszawy. 20.15: Koncert wieczorny poświęcony kolendom polskim w wykonaniu Towarzystwa Oratoryjnego w Krakowie pod kier. p. Stefana Barańskiego. 21.45: Transmisja słuchowiska wesołego z Poznania. 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00: Transmisja muzyki tanecznej. 24.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej.

Poniedziałek 3 lutego

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Transmisja z Warszawy: program dla dzieci. 16.45: Koncert płyt gramofonowych. 17.15: Prof. Henri Bernard: Lekcja francuskiego. 17.45: Transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji“ w Warszawie. 18.45: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Transmisja skrzynki i giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25: Przegląd fotograficzny, wygł. inż. Stanisław Broniewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień nast. 20.05: Feljeton: U wrót sezonu narciarskiego, wygł. Wł. Midowicz. 20.30: Koncert międzynarodowy — transmisja z Budapesztu do Warszawy, Wiednia, Berlina, Zagrzebia, Pragi i Belgradu. 22.00: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00: Prof. B. Hamel: „La campagne polonaise“ (w języku francuskim). 23.30: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki	2.—
Kielecki: Feliks Perl	1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S.	2.80
Porczak: Walka o demokrację	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski	1.20
Kralicka: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Lutnia robotnicza	1.—
Pobudka	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“	1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“	
R. Winter: „Duce“ w świetle faktów	3'50

Zamówienia z prowincji należy **kierować** wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Spółdzielnia Kaflarska „KAFEL“
zarej. z ogr. odpow. w Krakowie przy ulicy Towarowej L. 4.

Zwołuje na dzień 16 lutego 1930 r. o godz. 10-tej przedpołudniem w biurze własnem.

II. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej.
4. Rozdział zysku bilansowego.
5. Zatwierdzenie bilansu i sprawozdań.
6. Udzielenie absolutorjum i wybór członków Rady Nadzorczej.

W razie niejawienia się w oznaczonej godzinie odpowiedniej ilości członków, odbędzie się drugie Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 11-tej bez względu na ilość członków.

Za Radę Nadzorczą — **Piekło Józef**
Za Zarząd — **Garga Władysław**

Kto mieszkając na prowincji chciałby wolny czas poświęcić dziennikarstwu? Zgłoszenia z Województw południowych: Kraków 1, skrytka 30J.

L. I. 727/1930.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza

Przetarg ofertowy

na dostawę podszewek do mundurów niższych funkcjonarjuszy miejskich, na okres 1 roku, tj. od dnia 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 r. Oferty wnosić należy do dnia 18 lutego b. r. godz. 10 rano, na ręce Kierownika Ekonomatu m. (gmach Ratusza m, II. p. ofic. biuro Nr. 38).

Warunki przetargu i wszelkie informacje otrzymać można w Ekonomacie m. który ewent. może je przesłać pocztą za złożeniem kwoty 2 zł. w znaczkach pocztowych.

Kraków, 29 stycznia 1929.

Prezydent miasta:
w. z. Ostrowski mp.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.